

NAUCZYCIEL

rozmowa z wiceprezesem ZG ZNP
Władysławem Wawrzynowskim

IKEBANA U KODALY'EGO
Henryka Witalewska

● PROMOWANIE
● KLASY MATURALNE
proponuje zmian

ROLA NAUCZYCIELA
JAKO WYCHOWAWCY
prof. dr Jerzy Wolczyk



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LXI NR 5

WARSZAWA, 29 STYCZNIA 1978 R.

CENA 2 ZŁ

WYBORY DO RAD NARODOWYCH

Z ROZWAGĄ I OBYWATELSKĄ TROSKĄ

Pprzed dwoma laty Sejm PRL uchwalił — w dniu 17 stycznia 1976 roku — ustawę o ordynacji wyborczej do Sejmu i rad narodowych. Zgodnie z treścią tej ustawy wybory mogą być wspólne, tj. przeprowadzane równocześnie do Sejmu i do rad narodowych lub oddzielne. Ustawa dopuszcza też możliwość przeprowadzenia wyborów jednocześnie do rad stopnia wojewódzkiego i podstawowego lub też wyborów oddzielnych.

Wybory do Sejmu i rad narodowych stopnia wojewódzkiego odbyły się 21 marca 1976 roku. Rada Państwa uchwałą z dnia 29 października 1977 r. zarządziła przeprowadzenie wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego na dzień 5 lutego 1978 roku.

Rady stopnia podstawowego, to zgodnie z ordynacją wyborczą — rady miejskie, dzielnicowe, gminne oraz wspólne dla miast i gmin.

Wybory są powszechne, prawo wybierania ma każdy obywatel polski, mający w dniu wyborów ukończone 18 lat. Wybrany może być każdy, komu przysługuje prawo wybierania (pośtem może być osoba, która ukończyła 21 lat). Wybory są równe: każdemu wyborcy przysługuje jeden głos. Wybory są bezpośrednie: wyborcy wybierają bezpośrednio radnych, głosować można tylko osobiście. Wybory są tajne: w lokalu wyborczym musi znajdować się pomieszczenie za osłoną, zapewniającą tajność głosowania, karty do głosowania wrzuca się do urny wyborczej w kopercie.

W systemie demokracji socjalistycznej rady narodowe zajmują centralne miejsce. Zgodnie z postanowieniami Konstytucji PRL rady narodowe:

— umacniają więź władzy państwowej z ludem pracującym miast i wsi, przyciągając coraz szersze rzesze ludzi pracy do udziału w rządzeniu państwem;

— kierują całokształtem rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego oraz wpływają na wszystkie jednostki administracji i gospodarki na swym terenie, inspirowa i koordynują ich działalność oraz sprawują nad nimi kontrolę, wiążą potrzeby terenu z celami i zadaniami ogólnopństwowymi;

— troszczą się o codzienne potrzeby i interesy ludności, zwalczają wszelkie przejawy samowoli i biurokratycznego stosunku do obywatela, sprawują i rozwijają kontrolę społeczną działalności urzędów, przedsiębiorstw, zakładów i instytucji;

— dbają o utrzymanie porządku publicznego i czuwają nad przestrzeganiem praworządności ludowej, ochraniają własność społeczną, zabezpieczają prawa o-

bywateli, współdziałają w umacnianiu obronności i bezpieczeństwa państwa;

— wykorzystują wszelkie zasoby i możliwości terenu dla jego wszechstronnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, dla coraz lepszego zaspokajania potrzeb ludności w zakresie zaopatrzenia i usług oraz dla rozbudowy instytucji i urządzeń komunalnych, oświatowych, kulturalnych, sanitarnych i sportowych.

Na terenie gminy, miasta czy dzielnicy wiążą się w jedną spójną całość różne składowe czynniki demokracji socjalistycznej. Obywatel spotyka się tu bezpośrednio z urzędem i na podstawie osobistych doświadczeń ocenia sprawność gospodarki i zarządzania, urabia swój stosunek do władz państwowych. Tutaj też znajduje pole dla swego bezpośredniego, nie tylko biernego, lecz również czynnego udziału w życiu społecznym, możliwość wpływu na swe środowisko pracy i zamieszkania, a poprzez nie na całość życia kraju. „Tam w sposób najbardziej odczuwalny ujawnia się coraz silniej — w miarę jego krzepnięcia i rozwoju — jedna z najbardziej charakterystycznych cech ustroju socjalistycznego: likwidacja podziału społeczeństwa na rządzących i rządzonych, gdyż wszyscy obywatele powołani są do współrządzenia i współodpowiedzialności za losy swego państwa i narodu” — mówił na sesji Ogólnopolskiego Komitetu FJN w dniu 11 stycznia bieżącego roku przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński.

Szczególną rolę powinny odegrać rady narodowe obecnie. Stworzyliśmy bowiem gigantyczną bazę produkcyjną w przemyśle, rozszerzyliśmy na skalę nieznana w naszej historii zdolności wytwórcze i bazę surowcową umacniającą siłę ekonomiczną państwa, podnosząc jego pozycję w świecie. Wykorzystanie tych potencjalnych możliwości zależy od właściwego gospodarowania, od mądrych i przemyślanych zarządzeń władz, ale również od stopnia świadomości, poczucia odpowiedzialności, rzetelnego wypełniania swych obowiązków zawodowych każdego pracownika, każdego obywatela.

Po reformie terenowych organów władzy i administracji państwowej oraz nowego podziału administracyjnego kraju, rady narodowe mają obecnie lepsze możliwości skutecznego kojarzenia interesów lokalnych z interesami ogólnonarodowymi.

Dzieląc nas dni od daty wyborów wykorzystamy w pracy wychowawczej z młodzieżą dla pogłębienia jej wiedzy o istocie demokracji socjalistycznej, zapoznania uczniów z programem za-

wartym w materiałach II Krajowej Konferencji PZPR, wyciągnięcia wniosków do udziału szkoły, zakładu w realizacji tego programu w konkretnych warunkach środowiskowych.

Rzecz oczywista, że praca nauczycieli, ich postawa społeczna, przekonania polityczne, osobisty przykład będą miały poważny wpływ na masowy udział społeczeństwa w akcie wyborczym. Tak było w całym okresie istnienia Polski Ludowej, tak też na pewno będzie i w tym roku, roku powszechnej mobilizacji mieszkańców wsi i miast do realizacji wielkich zadań, które postawiła przed narodem jego przodująca siła — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

W liczbie ponad 100 tys. radnych, którzy wyłonieni zostaną w dniu 5 lutego spośród zgłoszonych kandydatów — znajdzie się poważna liczba nauczycieli. Czuwać oni będą niewątpliwie nad zapewnieniem warunków dalszego rozwoju oświaty na terenie gminy, miasta czy dzielnicy. Chodzi obecnie głównie o zapewnienie warunków do pełnej realizacji reformy szkolnej. Rady narodowe mają wielkie możliwości zarówno w zapewnieniu szkołom niezbędnych pomieszczeń, rozwiązaniu tak trudnego problemu jak dowożenie dzieci do szkół zbiorczych i zapewnienie im posiłków, zorganizowanie jednolitego frontu wychowania.

Podstawową sprawą jest zatrudnienie w szkołach odpowiedniej liczby wysoko kwalifikowanych kadr nauczycielskich. Warunkiem najważniejszym zrealizowania tego zadania, zwłaszcza na terenach wiejskich, są mieszkania. „Wiesz czeka na nauczycieli, nauczyciele na mieszkania”. To hasło wysunięte przed pięć laty przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania nadal jest w pełni ważne i aktualne. Przykład wielu rad wskazuje, że w tej dziedzinie istnieją wielkie możliwości działania.

Według napływających do redakcji i do Zarządu Głównego ZNP sygnałów — rady narodowe powinny wykazać więcej troski w rozwiązywaniu takich spraw nauczycieli pracujących na wsi, jak zaopatrywanie w żywność i opał.

Nauczyciele-radni, członkowie komisji problemowych dbać będą nie tylko o sprawy oświaty. Jako wysoko uświadomieni obywatele występować będą z inicjatywami rozwiązania najważniejszych spraw swego terenu, wykorzystania istniejących rezerw, sił i środków, ujawniania i eliminowania takich negatywnych zjawisk, jak niegospodarność, marnotrawstwo, nadużycia, łapownictwo.

„Demokracji trzeba się rzetelnie i mądrze uczyć — mówił na spotkaniu z aktywem robotniczym województwa katowickiego w dniu 2 lipca 1976 roku tow. Edward Gierek. — Musi ona głęboko wrosnąć w życie narodu, w obyczaje i postawy społeczne, musi nierozdzielnie zespolić się z dyscypliną i poczuciem obywatelskiej odpowiedzialności”.

Znakomitą szkołą socjalistycznej demokracji są rady narodowe. Tutaj kształtuje się świadomość i kultura polityczna obywateli, rozumienie i umiejętność ścisłego sprzężenia interesów państwa i najlepiej pojętych interesów własnego środowiska oraz interesów każdego członka społeczeństwa.

Z tej istoty działalności rad narodowych wypływa też aktywny udział w ich pracy nauczycieli, wychowawców, działaczy oświatowych, aktywistów ZNP.

NA ZIMOWISKU



Foto: Cz. Górski

Wypoczywają w górach, nad jeziorami i nad morzem, także i na miejscu, tam, gdzie mieszkają. Ale wszędzie pod znakiem sportów, zajęć na świeżym powietrzu, na łyżwach, sankach, nartach. W tym roku zimowe ferie spędzi poza domem ponad 600 tys. chłopców i dziewcząt; prawie o 90 tys. więcej niż w ubiegłym roku. Ale i ci, którzy nigdzie nie wyjadą, będą brać udział w wycieczkach, imprezach kulturalnych i sportowych, zajęciach na powietrzu, będą uczestniczyć w gminnych i wojewódzkich igrzyskach sportowych, nabierać zdrowia i siły do dalszej nauki. Oby tylko pogoda w pełni dopisała!

KONKURS

„JAK WYKORZYSTUJĘ WIEDZĘ O LUDOWYM WOJSKU POLSKIM w pracy DYDAKTYCZNEJ I WYCHOWAWCZEJ”

*Zarząd Główny
ZNP*

W dniach 10—14.I. przebywali w ZSRR prezes ZG ZNP, kol. Bolesław Grześ i wiceprezes, kol. Czesław Banaś na międzynarodowym seminarium przedstawicieli związków zawodowych nauczycieli krajów socjalistycznych. Tematem seminarium był „Udział związków zawodowych w komunistycznym wychowaniu młodzieży”.

Dokonano prezentacji różnorodnych form działalności wychowawczej państw socjalistycznych. Na podstawie wymiany doświadczeń można stwierdzić, że obowiązki wychowawcze nauczycieli mają tendencję rosnącą, są coraz bardziej złożone i wymagają udziału związków zawodowych.

W toku dyskusji potwierdzone znaczenie znajomości, dla prawidłowego kształtowania procesów wychowawczych, obok wiedzy tradycyjnie wychowawczej, wielu problemów związanych z rozwojem współczesnej kultury czy problemów wartości składających się na socjalistyczny sposób bycia. Szczególnie dużo miejsca poświęcono zagadnieniu wychowania do pracy i w procesie pracy.

Dyskusja wykazała, iż obserwujemy dużą zbliżność zadań wychowawczych w systemach oświatowych krajów socjalistycznych oraz duże podobieństwo form i metod, przy wyraźnej jednak zarysowanej odrębności, wynikającej ze specyfiki tradycji narodowych.

Zarząd Główny ZNP jest od ponad 10 lat głównym organizatorem, przy współudziale Ministerstwa Oświaty i Wychowania, Centrali PZU oraz redakcji miesięcznika „Szkoła Zawodowa”, konkursu: „Szkoła zawodowa — szkoła kultury i bezpieczeństwa pracy”. W roku szkolnym 1976/77 do konkursu przystąpiły szkoły zawodowe z całego kraju. Do etapu centralnego zakwalifikowano 30 szkół. Z tej liczby 11 nagrodzono i 17 wyróżniono. Wyniki przedstawiają się następująco:

I MIEJSCE — Technikum Mechaniczno-Energetyczne im. Hubera w Szczecinie, Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Bydgoszczy i Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Czarnkowie;

II MIEJSCE — Zasadnicza Szkoła Budowlana w Sandomierzu, Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Dziadowie, Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Ostrzeszowie, Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Piotrkowie Tryb.

III MIEJSCE — Zasadnicza Szkoła Samochodowa w Poznaniu, Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Siedlcach, Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Nisku, Zasadnicza Szkoła Zawodowa Przemysłu Skórzanego w Radomiu oraz 17 WYRÓŻNIEŃ.

Szkoły te mogą się poszczycić bardzo dużymi efektami finanso-

Celem konkursu jest pogłębienie wiedzy nauczycieli o walce narodu o wyzwolenie narodowe i społeczne, o postępowych tradycjach oręża polskiego, o aktywnym udziale ludowego Wojska Polskiego w budownictwie ustroju socjalistycznego w naszym kraju i wykorzystaniu jej w pracy wychowawczej nad kształtowaniem postaw patriotycznych dzieci i młodzieży.

Konkurs organizowany jest z okazji 35-lecia powstania ludowego Wojska Polskiego przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego i Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego przy współudziale redakcji „Głosu Nauczycielskiego”.

W konkursie mogą wziąć udział nauczyciele i wychowawcy przedszkół, szkół podstawowych, średnich i placówek oświatowo-wychowawczych oraz szkół wojskowych.

Konkurs polega na opracowaniu pisemnym następujących tematów:

1. Powstanie 1 Dywizji Wojska Polskiego.
2. Przysięga składana przez żołnierzy 1 Dywizji Wojska Polskiego. Jej treść i znaczenie.
3. Znaczenie bitwy pod Lenino.
4. Szlak bojowy wojska polskiego od Lenino do Berlina.

wymi. Np. Technikum Mechaniczno-Energetyczne w Szczecinie wykonało prace o łącznej wartości ponad 15 mln zł, w tym około 8 mln to prace społeczne; Zespół Szkół Zawodowych nr 1 w Piotrkowie — około 11 mln zł, w tym ponad 5 mln to czynny społeczny. Zespół Szkół Zawodowych w Ostrzeszowie — ponad 14 mln zł. Ogólna wartość prac wykonanych przez szkoły i na rzecz szkół przez rodziców, zakłady opiekuńcze i współpracujące z nimi sięga 500 mln zł.

Do zadań, które najwydatniej wystąpiły w działalności szkół, należy ruch racjonalizatorski wśród pracowników i uczniów. Niektóre szkoły mogą się tu poszczycić efektami ekonomicznymi rzędu 3 mln zł rocznie.

Drugim bardzo ważnym zagadnieniem jest umiejętne połączenie w procesie dydaktyczno-wychowawczym zagadnień ochrony pracy z kształceniem zawodowym. W szkołach uczestniczących w konkursie uległy widocznej poprawie warunki pracy w warsztatach i pracowniach, wybudowano wiele boisk sportowych i ścieżek zdrowia. Powstały też szkolne ośrodki wypoczynkowe.

Największym jednak sukcesem są efekty wychowawcze uzyskane przez szkoły oraz wytworzenie odpowiedniego klimatu dla zagadnień ochrony pracy. Efekty te będą procentować w przyszłości, w postaci bardziej wydajnej pracy i zmniejszonej liczby wypadków.

Uroczystość zakończenia konkursu odbyła się w dniu 12 stycznia w zwycięskiej szkole w Szczecinie.

5. Wkład Polaków w zwycięstwo nad hitleryzmem (uwzględnić ruch oporu w kraju, walki polskich oddziałów na Zachodzie).

6. Wkład ludowego Wojska Polskiego w odbudowę kraju, utrzymanie władzy ludowej.

7. Układ Warszawski i jego znaczenie dla bezpieczeństwa i suwerenności kraju oraz zabezpieczenia pokoju w Europie i świecie.

8. Życie i walka, marszałka dwóch narodów, Konstantego Rokossowskiego.

9. Konstytucja PRL o obronie ojczyzny i obowiązku służby wojskowej.

10. Podoficerskie i oficerskie szkoły wojskowe. Dobór kandydatów do tych szkół.

Przy opracowaniu każdego z wymienionych tematów należy przedstawić formy i metody wykorzystania zdobytej wiedzy w procesie kształcenia i wychowania dzieci i młodzieży oraz osiągnięte w tym zakresie efekty.

Uczestnicy konkursu mogą opracować wszystkie wymienione tematy lub niektóre z nich.

Każdy z tematów może być ilustrowany zdjęciami, mapami lub innymi dokumentami. Objętość prac dowolna.

Dla autorów najlepszych prac przewidziane są następujące nagrody:

● jedna I nagroda w wysokości 10 000 zł.

● dwie II nagrody w wysokości po 7000 zł

● cztery III nagrody w wysokości po 5000 zł

● osiem IV nagród w wysokości po 3000 zł

● piętnaście wyróżnień w wysokości po 2000 zł

● dwadzieścia wyróżnień w wysokości po 1000 zł.

Niezależnie od tego, wszyscy uczestnicy konkursu otrzymają upominki książkowe.

Sąd konkursowy może dokonać innego rozdziału planowanych nagród.

Termin nadsyłania prac pod adresem redakcji „Głosu Nauczycielskiego”, 00-389 Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8 — do dnia 1 czerwca 1978 r.

Autorzy prac winni dołączyć następujące informacje personalne:

- imię i nazwisko
- wiek
- wykształcenie
- nazwę szkoły (zakładu), w której są zatrudnieni,
- pełnioną funkcję w szkole (zakładzie), prowadzone przedmioty nauczania.
- dokładny adres — dla korespondencji.

nej w obu naszych krajach. Goście szczególnie interesowali się działalnością związkową w poszczególnych placówkach oświatowo-wychowawczych i uczelniach. Delegacja przebywała w Poznaniu, gdzie odwiedziła Uniwersytet Poznański i spotkała się z Radą Zakładową ZNP Poznań-Sródmieście.

Dnia 17 stycznia br. odbyło się w gmachu ZG ZNP zebranie prezydium Zespołu Kształcenia i Dokształcania Nauczycieli Sekcji Nauki ZG ZNP, na którym omówiono szczegółowo plan przedsięwzięć, jakie zespół organizować będzie w 1978 r.

Zdecydowano, iż najważniejsze tematy to: „Udział rad zakładowych ZNP w organizacji pracy dydaktyczno-wychowawczej w uczelniach kształcących nauczycieli” (lutyl br. Łódź); „Organizacja i metodyka seminariów magisterskich na studiach zaocznych dla nauczycieli”; „Motywy wyboru zawodu nauczycielskiego” (marzec br. Warszawa); „Opracowanie raportu o efektywności dokształcania nauczycieli” (listopad br. Warszawa). W zebraniu uczestniczył wiceprezes ZG ZNP, kol. Czesław Banaś.

W dniu 17 stycznia br. odbyło się w Warszawie posiedzenie Prezydium Komisji Pracowników Technicznych, Administracyjnych i Obsługi Sekcji Nauk ZG ZNP, na którym omówiono miejsce i zadania komisji w pracach Sekcji Pracowników Administracji i Gospodarczo-Obserwacyjnych ZG ZNP oraz zatwierdzono plan pracy komisji na rok 1978.

*Z prac
Ministerstwa
Oświaty
i Wychowania*

W Stołecznym Domu Kultury Nauczycieli w Warszawie odbyło się spotkanie ministra oświaty i wychowania — Jerzego Kuberskiego z zastępcami emerytowanymi dyrektorami i nauczycielami szkół ogólnokształcących i zawodowych. W spotkaniu uczestniczyli dyrektorzy departamentów MOiW.

Minister J. Kuberski poinformował zebranych o aktualnie prowadzonych pracach w resorcie, o przygotowaniach do wprowadzenia reformy oświatowej, o nowej koncepcji kształcenia zawodowego.

Wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali Pamiątkowy Medal Ogólnopolskiego Kongresu Pedagogicznego.

W wyniku odbytych posiedzeń polsko-jugosłowiańska komisja ekspertów uzgodniła projekt porozumienia między rządowego o wzajemnym uznawaniu równoważności świadectw szkolnych i dyplomów szkół wyższych

uzyskanych w obydwu państwach.

W myśl projektu porozumienia uznawać się będzie za równoważne: świadectwa szkoły podstawowej uzyskane w Polsce i Jugosławii, świadectwa ukończenia zasadniczej szkoły zawodowej wydane w PRL i świadectwa o egzaminie końcowym w szkołach dla robotników wykwalifikowanych wydane w Jugosławii; świadectwa LO wydane w Polsce i świadectwa o egzaminie końcowym średnich szkół ogólnokształcących wydane w Jugosławii; świadectwa dojrzałości średnich szkół zawodowych i artystycznych wydane w Polsce i Jugosławii. Za równoważne uznawać się będzie dyplomy ukończenia studiów wyższych wydane w PRL i dyplomy ukończenia studiów wyższych wydane w SFRJ, pod warunkiem, że studia te nie trwały krócej niż cztery lata.

W dniach od 3 do 6 stycznia br. w Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Tarnowie odbywała się ogólnopolska konferencja wizytatorów wychowania przedszkolnego zorganizowana przez Departament Kształcenia Ogólnego MOiW. Celem konferencji było omówienie wyników pracy placówek przedszkolnych w 1977 roku, aktualnego stanu upowszechnienia wychowania przedszkolnego dla dzieci 6-letnich, zadań związanych z prawidłową realizacją nowego programu pracy wychowawczo-dydaktycznej z tymi dziećmi oraz sformułowanie podstawowych kierunków pracy w 1978 r.

W obradach uczestniczyli przedstawiciele IKN, IPS i Prezydium Sekcji Wychowania Przedszkolnego ZG ZNP.

Uczestnicy konferencji poza wysłuchaniem informacji i udziałem w dyskusji hospitowali zajęcia wychowawczo-dydaktyczne z dziećmi 6-letnimi w tarnowskich placówkach przedszkolnych.

Z dniem 1 stycznia br. weszło w życie zarządzenie ministra oświaty i wychowania dotyczące przygotowania personelu pedagogicznego do pracy w placówkach wypoczynku dla dzieci i młodzieży.

Nowe zasady przygotowania kadry wychowawczej są bardziej elastyczne w stosunku do dotychczas obowiązujących (z 1969 r.) dają większe uprawnienia władzom oświatowym i instancji. Nauczycieli i kierowników placówek legitymujących się kwalifikacjami pedagogicznymi nie będzie się szkolić na kursach przygotowawczych. Uznano, że osoby te z tytułu przygotowania i całorocznej pracy z dziećmi i młodzieżą spełniają wymagania, jakie stawia się wychowawcom placówek wypoczynku. Uprawnienia wychowawcy bez potrzeby dodatkowego wielogodzinnego szkolenia (co obowiązywało dotychczas) mogą także otrzymać osoby, które posiadają doświadczenie w pracy z młodzieżą, jak np. instruktorzy ZHP, trenerzy i instruktorzy sportowi, oficerowie ludowego Wojska Polskiego. Dla osób tych wprowadza się obowiązek odbycia kilkogodzinnego szkolenia instruktorskiego na temat aktualnych za-

dań opiekuńczo-wychowawczych i organizacyjnych na dany rok. Znowelizowany także został program szkolenia dla osób, które muszą je przejść. Zapropnowano tematy uwzględniające problemy organizacji i wypoczynku oraz pożądaną z punktu widzenia wychowawczego formy pracy z dziećmi i młodzieżą. W zarządzeniu określono ogólne kryteria, jakim powinni odpowiadać wychowawcy angażowani do pracy w placówkach organizacji młodzieżowych. Szczegółowe zasady szkolenia kadry pozostawia się organizacjom młodzieżowym.

Z inicjatywą Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz Ligi Ochrony Przyrody ogłoszony został po raz trzeci w roku szkolnym 1976/77 Ogólnopolski konkurs na pracę pisemną egzaminu dojrzałości podejmującą zagadnienia ochrony i kształtowania środowiska.

Konkurs miał na celu zainteresować młodzież problematyką ochrony środowiska, by również w przyszłej pracy zawodowej przejawiała inicjatywę i troskę o ten ważny problem społeczny.

Jury konkursu wytypowało 11 prac maturalnych do nagród i wyróżnień, z których najwyższe nagrody otrzymali: Elżbieta Plasa i Irena Pacanowska z IV LO w Poznaniu za pracę zbiorową pt. „Zieleń terenów przyszkolnych szkół ponadpodstawowych Starego Miasta”; Antoni Motyka z VI LO w Częstochowie za pracę „Wpływ emisji przemysłowych na rozwój i przeżywalność gąsienic jedwabnika morwowego”; Piotr

Wachnowski z I LO w Gdańsku („Wpływ detergentów, metoksychloru, ropy naftowej i etylenu na procesy życiowe pantofelka, eugleny i galezki”); Jacek Łukasik z IV LO w Krakowie („Ochrona naturalnego środowiska na przykładzie Krakowskich Zakładów Przemysłu Nieorganicznego „Bonarka” w Podgórzu”); Ryszard Ratajczak z LO w Ostrzeszowie („Próby określenia strat w produkcji pierwotnej roślinności Ostrzeszowa spowodowanych zanieczyszczeniami przemysłowymi”).

Nagrodę specjalną ministra oświaty i wychowania otrzymała nauczycielka — Irena Szymowska z IV LO w Krakowie za wkład pracy nad ukierunkowaniem trzech nagrodzonych prac maturalnych.

Zawarte w pracach maturalnych obserwacje, doświadczenia i wnioski będą wykorzystane w pracach nad ochroną środowiska prowadzonych przez Ligę Ochrony Przyrody, a także przekazane odpowiednim kolejom naukowym. Tradycja organizowania tego konkursu zostanie utrzymana w nowym roku szkolnym; podjęto również prace dotyczące zorganizowania kolejnego konkursu — na najlepiej pracujące koło LOP.

Ostatnio resort wspólnie z Ligą Ochrony Przyrody podjął prace zmierzające do objęcia działalnością LOP uczniów najmłodszych klas szkół podstawowych, by od lat najmłodszych rozbudzić zainteresowania otaczającym nas środowiskiem przyrodniczym.

RED.: — Z dużym zainteresowaniem przysłuchiwałam się bardzo bogatej i rzeczowej dyskusji, w której padło wiele konkretnych uwag i wniosków. Nie mogę jednak oprzeć się wrażeniu, że dyskusja była trochę jednostronna, koncentrowała się na problemach kształcenia i dokształcania nauczycieli. Czy podziela Kolega ten pogląd?

WL. WAWRZYNOWSKI: — Zapewne, ten nurt był dominujący, jednak nie jedyny. O kwalifikacjach kadry nauczającej mówiono w kontekście ról i zadań, które będzie pełnił nauczyciel w zreformowanej szkole. Jego wiedza, wykształcenie, postawa ideowo-polityczna w poważnym stopniu determinują tempo i jakość przemian systemu oświatowego. Stąd powszechne zainteresowanie kształceniem kadr dla szkolnictwa, czemu dano wyraz również w obradach naszej sekcji. Sądzę, że jest to równocześnie wyraz aprobaty dla decyzji w sprawie kształcenia i dokształcania nauczycieli na poziomie wyższym.

Chciałbym podkreślić, że są te decyzje spełnieniem postulatów nauczycielstwa oraz ZNP, zgłaszanych jeszcze w latach międzywojennych. Obecnie stworzone zostały realne szanse przygotowania nauczycieli zdolnych sprostać potrzebom współczesnego życia, oczekiwaniom państwa i społeczeństwa. Wzrasta liczba kolegów z pełnym wyższym wykształceniem, o czym z prawdziwą satysfakcją mówiono w dyskusji, powołana została w kraju sieć wyspecjalizowanych placówek, dających możliwości odnawiania wiedzy. To najlepsza zapowiedź zmian jakościowych w oświacie, bowiem bardzo dużo zależy od nauczyciela.

RED.: — I właśnie dlatego tak dużej wagi nabierają pytania o kierunek kształcenia pedagogów. A to z kolei wiąże się z pytaniem, jakiego chcemy mieć nauczyciela w nowej, zreformowanej już szkole?

WL. WAWRZYNOWSKI: — Otóż właśnie; w warunkach szybkiego postępu nauki i techniki, dynamicznego rozwoju społecznego — rosną wymagania wobec nauczyciela. Musi on uważnie śledzić postęp nauki, procesy zachodzące w życiu społeczno-politycznym, zmiany dokonujące się w świecie. Także zmiany w treściach nauczania pociągają za sobą konieczność opanowania przez nauczyciela bardziej efektywnych metod pracy, szerszego sięgania do środków technicznych, stosowania takiej organizacji pracy uczniów, aby stworzyć im optymalne możliwości rozwoju. Nie osiągnie się tego bez pogłębionych studiów, bez systematycznego wzbogacania warsztatu pracy nauczyciela o nowe, pedagogiczno-dydaktyczne osiągnięcia.

Wraz z postępem społecznym, rozwojem gospodarki i kultury wzrastać będą wymagania wobec szkoły i nauczyciela. On sam musi być na bieżąco zorientowany w przeobrażeniach społecznych, ekonomicznych, w przeobrażeniach nauki, techniki i kultury.

W tych warunkach rzeczywiście istotne jest pytanie o charakter dalszego kształcenia pedagogów. W dyskusji podnoszono ten problem bardzo często...

RED.: — I padły słowa krytyki pod adresem dotychczasowego systemu kształcenia. Padły też propozycje rozwiązań w tym zakresie.

WL. WAWRZYNOWSKI: — Podnosili ten problem pracownicy nauki, działacze oświatowi i związkowi, nauczyciele. Szkole współczesnej potrzebny jest nauczyciel kierujący procesem nauczania i wychowania, organizator pracy i życia uczniów. Do tych nowych ról trzeba go dobrze przygotować. Postulowano odejście od wąskich specjalizacji na rzecz wiedzy fundamentalnej i to zarówno w zakresie wiedzy kierunkowej, jak i pedagogiczno-metodycznej i filozoficzno-społecznej. Najkrócej rzecz ujmując powiedziałbym, że w programach szkoły wyższej uwzględ-

niać trzeba role i funkcje, które będzie pełnił nauczyciel w reformowanej szkole. Także zmienność i różnorodność zadań stojących zarówno przed nim, jak też przed szkołą.

Modyfikacja modelu studiów to również głębokie zmiany w praktycznym przygotowaniu do zawodu. Obecny system praktyk nie wtajemnicza młodych w tajniki wiedzy pedagogicznej i metodycznej, w tajniki zawodu, zarzucano mu zbyt wiele elementów zachowawczych. Zdaniem dyskutantów, system ten musi być bardziej nowoczesny, stwarzający realne szanse zbliżenia młodych do warsztatu pracy nauczyciela, dobrego poznania warunków i charakteru przyszłej działalności.

Dalszym ciągiem tego wtajemniczenia zawodowego powinny być pierwsze lata pracy, kiedy to młodzi — o czym mówił w referacie sekretarz ZG ZNP, Tadeusz Suberlak — pod kierunkiem doświadczonych nauczycieli-mentorów mogliby zdobywać szlify zawodowe.

Częstotliwość, z jaką te sprawy podnoszono w dyskusji — że wymienię tu nazwiska prof. dra Jana Kulpy, prof. dra Stefana Słomkiewicza, Czesława Dycha, kuratora oświaty i wychowania w Zamościu — świadczą o wadze tego problemu.

RED.: — Mówimy wciąż o wiedzy, o kwalifikacjach, o dobrym przygotowaniu pedagogicznym. To wymóg niejako elementarny, ale nie wystarczający. Posłużę się tu sformulowaniem zawartym w referacie prof. dra St. Krawcewicza, iż o wartościach edukacji nauczyciela nie rozstrzyga to, o ile opanowuje on określone treści kształcenia, lecz w jakim stopniu rozwinię swoją osobowość. Inaczej mówiąc — zreformowanej szkole potrzebny jest nauczyciel-wychowawca, oddziałujący na młodzież swoim autorytetem, układający z nią kontakty na zasadach partnerstwa. Słowem — organizator działalności wychowawczej i przyjaciel młodzieży.

WL. WAWRZYNOWSKI: — Tak, to ważny problem i trzeba o nim mówić zwłaszcza dziś, kiedy do procesów produkcji wkracza wąska specjalizacja; wydawać by się mogło, że szkole jutra także potrzebny będzie podział na wąskie specjalizacje, że wystarczy zapewnić jej matematyków, polonistów, biologów itp., aby dobrze funkcjonowała. Nic bardziej błędnego. W warunkach socjalistycznego rozwoju naszego kraju wzrasta funkcja szkoły i rola nauczyciela w kształtowaniu osobowości młodzieży, jej postaw i poglądów. Zatem dobry nauczyciel to jednocześnie wzorowy wychowawca. Słowem, nauczyciel musi mieć gruntowne przygotowanie specjalistyczne, a jednocześnie ma to być człowiek o bogatej i wszechstronnie rozwiniętej osobowości.

Hasło, pod jakim obradował nasz zespół, jest wymowne, mówi najlepiej o zadaniach, które stawiamy przed nauczycielem w zmodernizowanym systemie edukacji narodowej. Proces wychowania przebiega w warunkach zaostrej walki ideologicznej, w warunkach przenikania obcych nam ideologicznie i moralnie wpływów z zewnątrz. Wychowawca musi być zatem do tej pracy przygotowany, zwłaszcza zaś do inspirowania i integrowania działań w ramach jednolitego socjalistycznego frontu wychowania.

Mówiąc o przygotowaniu nauczyciela do pełnienia tych trudnych i skomplikowanych ról, dostrzegabym dwie płaszczyzny działania, skierowane właśnie na jego osobę. Pierwsza dotyczy dobrego przygotowania kandydatów do zawodu już w uczelni wyższej, druga — tych wszystkich oddziaływań, którym podlega w trakcie pracy zawodowej. Także — stwo-

Dyskusję nad problemami zawodu nauczyciela, jego rolę i zadaniami w kształceniu i wychowaniu młodych pokoleń Kongres Pedagogiczny powierzył uczestnikom trzeciej sekcji. Byli wśród nich wybitni przedstawiciele polskiej nauki, organizatorzy oświaty, nauczyciele, pracownicy nadzoru pedagogicznego, działacze partyjni i związkowi. Podstawę dyskusji stanowiły referaty wygłoszone przez dyrektora IKN, prof. dra STANISŁAWA KRAWCEWICZA oraz sekretarza ZG ZNP, TADEUSZA SUBERLAKA. Obradom tej ważnej w pracach kongresu sekcji przewodniczył wiceprezes ZG ZNP — WŁADYSŁAW WAWRZYNOWSKI, którego prosimy o ocenę dyskusji.

NAUCZYCIEL



Foto: Ryszard Korejwo

zenia mu dobrych warunków życia i pracy.

Jeśli chodzi o pierwszy krąg spraw, wyliczyłbym tutaj: pozytywną rekrutację do zawodu oraz atmosferę uczelni wyższej wyposażonej w rzetelną wiedzę i określone umiejętności do organizowania pracy wychowawczej z młodzieżą; atmosferę, która kształtuje pozytywne postawy przyszłych nauczycieli, stwarza warunki do kształtowania bogatej osobowości kandydatów na nauczycieli. Chodzi o to, aby absolwent uczelni pedagogicznej miał — jak to podkreślił prof. dr Jan Kulpa — oczy otwarte na uczenie się i pogłębianie swojego przygotowania do pracy oraz na środowisko, aby umiał się w tym środowisku orientować, poznawać je i zmieniać. Sądzę, że absolwent ten musi mieć także serce do pracy z dziećmi, zainteresowanie nią, postawę sprzyjającą wytworzeniu przyjaznych kontaktów z młodzieżą.

Druga sfera oddziaływań na nauczyciela dotyczy systemu doskonalenia i samokształcenia prowadzonego przez IKN i ZNP. Mamy dziś dość spójny system doskona-

lenia pedagogów, sprzężony ze środkami masowego przekazu; wciąż jednak aktualne jest pytanie, czy podjęte zostały wszystkie prace zapewniające nauczycielowi wszechstronny rozwój w zawodzie? Z głosów w dyskusji wynika, że wiele jest jeszcze do zrobienia.

Chciałbym w tym miejscu kilka słów powiedzieć o poczynaniach naszej organizacji związkowej, ukierunkowanych na wzbogacenie osobowości nauczyciela, ponieważ sporo mówiono o tym w dyskusji. Mam tu na myśli prowadzone przez Związek szkolnie teoretyczno-pedagogiczne, dostarczające kadry nauczającej aktualnej wiedzy ekonomicznej, filozoficznej, psychologicznej i pedagogicznej. Z wysoką oceną spotkała się nasza działalność kulturalno-oświatowa; po pierwsze regeneruje ona siły psychiczne i fizyczne, a po drugie — stwarza odpowiednie warunki do kształtowania osobowości nauczyciela-wychowawcy. Rozwija też różnorodne zainteresowania pe-

dagogów, dzięki czemu przygotowuje do pracy z młodzieżą. Nasze kluby są miejscem twórczej działalności nauczycielskiej, ośrodkami ruchu intelektualnego.

Przedmiotem szczególnego zainteresowania Związku jest nowatorstwo pedagogiczne nauczycieli; wydaje się, że problem innowacji w oświacie musi zyskać preferencje. Popieranie twórczych wysiłków nauczycieli powinno jednak funkcjonować w ramach trwałego systemu. Tutaj oczekuje się bardziej konkretnego działania ze strony administracji szkolnej, instytutów naukowych.

RED.: — Z doskonaleniem w zawodzie wiąże się inna, całkiem konkretna sprawa: nauczyciel a nauki pedagogiczne, związek nauki z praktyką. Mówiono o tym wiele.

WL. WAWRZYNOWSKI: — Można powiedzieć, iż w ostatnich latach kontakty te znacznie się ożywiły, ale wciąż jeszcze nie są one wystarczające. W dyskusji mówiono, iż potrzebne są tu ściślejsze bezpośrednie związki między kadrą naukowców a nauczycielami. Byłoby wskazane, aby nauczyciele akademicy częściej zaglądali do szkół, nie tylko przy okazji prowadzonych eksperymentów; należałoby też nauczycieli praktyków częściej włączać do różnego rodzaju prac badawczych, do uczestnictwa w rozpoznawaniu środowiska oświatowego.

RED.: — Nasza rozmowa nie wyczerpuje całości problemów poruszonych w czasie obrad trzeciej sekcji. Proponuję zakończyć ją tematem, który powtarzał się często, aczkolwiek nie był wiódący — dokształcanie pracujących pedagogów. Dotychczasowy dorobek w tej dziedzinie oceniono wysoko.

WL. WAWRZYNOWSKI: — Efekty czteroletniego systemu dokształcania pracujących są widoczne i wymienne w kategoriach ilościowych i jakościowych. Badania wykazują wzrost efektów pracy w tych szkołach, w których kadra kończy studia wyższe. My jednak — zarówno władze oświatowe, jak i Związek — nie możemy zapominać, że studia te wymagają ogromnego wysiłku nauczycieli.

System dokształcania pracujących pedagogów będzie funkcjonował jeszcze kilka lat. Dlatego niezbędna jest wszechstronna pomoc dla tej grupy pedagogów — i tych studiujących, i pozostałych, przede wszystkim ze strony dyrektorów i wizytatorów, a także naszej organizacji. Dotychczas Związek Nauczycielstwa Polskiego nie szczędził wysiłków, aby wspierać studiujących kolegów, nasze ogniwa terenowe podejmują wiele inicjatyw, wychodzących naprzeciw potrzebom tej grupy nauczycieli. W dyskusji lansowano pogląd, że w dalszym ciągu trzeba wspomagać uczących się pedagogów, nagradzać i szanować ich trud, bo studia nie są tylko prywatną sprawą nauczyciela.

★

Reasumując, można by powiedzieć, że zadania szkoły dnia dzisiejszego są ogromne i do pracy w niej trzeba nauczyciela dobrze przygotować. Niezbędny jest wspólny społeczny wysiłek wokół montowania szerokiego frontu pomocy dla szkoły i nauczyciela. Konieczne wydaje się nade wszystkim tworzenie właściwych warunków pracy i życia, warunków materialnych i moralnych, aby nauczyciel był w stanie dobrze pełnić swoje rozliczne funkcje i zadania.

Widzę tu szerokie pole do działania dla władz oświatowych, instytucji naukowych, a także dla naszej organizacji związkowej.

Rozmawiała:

MARIA RYBARCZYK



23 stycznia

JAWNA OCENA PRACY

Do Redakcji Pedagogicznej Polskiego Radia wpłynęło kilka interesujących listów, których autorzy podnoszą problem nagród. Jedna z nauczycielek pisze, by w systemie nagradzania pedagogów obowiązywała jawność. Do tej sprawy chciałbym się ustosunkować.

Opowiadałam się bowiem za takim właśnie jawnym systemem nagradzania, wyróżniania, zmian personalnych itp. Nasze nauczycielskie środowisko jest w pełni świadome tego, jakimi kryteriami się posługiwać, by ocenić innych, by mieć sąd o swoich koleżankach i kolegach. Za niedopuszczalne uważam praktykę, kiedy kandydatów do nagród — i to nagród wysokich — typuje się poza wiedzą rady pedagogicznej. Nie ma bowiem żadnych powodów usprawiedliwiających taki właśnie styl postępowania.

Jestem zdania, że każda kandydatka do nagrody powinna być przedstawiona radzie pedagogicznej. Dyrektorzy szkół powinni informować, kogo w danym roku zamierzają proponować do nagrody lub wyróżnienia, a także dlaczego. Trzeba więc równocześnie z tym podać powody, dla których wybiera się tę, a nie inną kandydaturę.

Metoda ta — jak sądzę — będzie sprzyjała publicznej ocenie pracy, rada pedagogiczna doskonale orientuje się, kto z grona pracuje więcej od innych, no i oczywiście lepiej. Dotyczy to zwłaszcza prac wykonywanych poza lekcją, poza obowiązkowym wymiarem godzin dydaktycznych. Przedmiotem oceny powinien być wkład pracy poszczególnych nauczycieli w dorobek całej szkoły, a wkład ten nie jest równy. Są wśród nas tacy, którzy opuszczają szkołę wraz z dzwonkiem, nie poczuwając się do współodpowiedzialności za to wszystko, co dzieje się poza lekcją. Formalnie są oni w porządku, ale przecież w rzeczywistości jest tak, że dzwonek nie uwalnia nauczyciela od stałej gotowości służenia dziecku i troski o wszystko, co dzieje się wokół, także po dzwonku. Gros pedagogów rozumie tę funkcję swojego zawodu, nie trzeba ich namawiać, by siołą obecność w szkole traktowali jako współgospodarzę i współorganizatorzy życia wewnętrznej klasy, grupy uczniowskiej, całej zbiorowości.

Tym bardziej więc życie nauczycieli w szkole powinno być jawne. To zapewne będzie łączyło zespół w pokonywaniu trudności. W pracy łączy nas bowiem nie tylko wspólnie realizowany program i cel, lecz także wspólpraca i współdziałanie. Z listów, które otrzymuję, przebija często brak życzliwości i chęci koleżeńskiej współpracy w gronie. I — jakkolwiek obserwujemy pewien postęp w tej dziedzinie, to jednak zbyt często jeszcze trwają spory o sprawy — wydawałoby się — oczywiste.

Zachęcam gorąco do dyskusji na ten temat, do dzielenia się uwagami, co i jak zmienić, aby atmosfera panująca w szkole, wokół Was, sprzyjała dobrej pracy i gwarantowała wysoki jej efekty.

W dniu 16 stycznia bieżącego roku odbyło się posiedzenie Prezydium ZG ZNP. W pierwszym punkcie obrad członkowie Prezydium wysłuchali informacji resortów o planach i budżetach na rok 1978.

Dyrektor Departamentu Ekonomiki Oświaty — Bogusław Gawlikowski udzielił informacji o podstawowych zadaniach planowych i budżecie Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Plan i budżet Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki scharakteryzował dyrektor Witold Pakuła, zaś plan i budżet Polskiej Akademii Nauk — dyrektor Pogodziński.

Pytania i uwagi zgłosili kol. Danuta Lukowska, Antoni Dalba, Jerzy Niewodniczański, Kazimierz Makowski, Franciszek Filipowicz, Marian Ślusarczyk, Czesław Banach, Tadeusz Toczek. Dotyczyły one takich spraw, jak limity zatrudnienia, zapewnienie pracownikom administracji i obsługi dodatków stażowych i premii jubileuszowych, zatrudniania absolwentów WSP, uniwersytetów, dynamika wzrostu wydatków na badania oświatowe, realizacja inwestycji w 1977 roku oraz plany na rok 1978 w stosunku do potrzeb, liczebność oddziałów w szkołach, ustalenie norm budżetowych, program przygotowania pracowni dla klas pierwszych szkoły dziesięcioletniej, program świadczeń socjalnych na rzecz pracowników oświaty i nauki, plan rozwoju sieci zbiorczych szkół gminnych.

Na wszystkie postawione pytania i poruszone w dyskusji problemy referenci udzieliли szczegółowych wyjaśnień. Podsumowując tę część obrad prezes ZG ZNP — Bolesław Grześ — podziękował przedstawicielom resortów za udzielone informacje. Pozwoliły one członkom Prezydium zorientować się w głównych kierunkach prac w 1978 roku. Pytania członków Prezydium wskazywały także na te problemy, które nurtują ogół pracowników. Szczególnie niepokoi ich sprawa inwestycji w oświacie, zwłaszcza w zakresie budowy zbiorczych szkół gminnych oraz związana z tym sprawa budowy mieszkań dla nauczycieli pracujących na wsi.

Nauczyciele są głęboko zainteresowani poprawą warunków ich pracy w szkołach i placówkach oświatowych. Do warunków tych między innymi należy tak podstawowy czynnik jak liczba uczniów przypadających na oddział. Bardzo ważną tu sprawą jest przygotowanie odpowiedniej liczby nauczycieli do podjęcia pracy w klasach pierwszych szkoły dziesięcioletniej. Liczba oddziałów klas pierwszych sięgać będzie 25 tys. — jak to podał dyrektor Gawlikowski. Jeśli się zważy, że w klasach pierwszych szkoły dziesięcioletniej, którą wprowadzamy od nowego roku szkolnego, wymiar godzin nauczania zwiększy się z 18 do 24, w konsekwencji musi nastąpić wzrost etatów nauczycielskich o około 5 tys.

Istnieje także pilna konieczność przygotowania pracowników do realizacji nowych treści programowych w klasach pierwszych. Koszt jednej pracowni wynosi około 400 tys. złotych. Zdajemy sobie sprawę, że nie będziemy w stanie zorganizować od nowego roku szkolnego pracowni dla 25 tys. klas pierwszych. W tej sprawie niezbędne jest przygotowanie kilkuletniego planu, przy czym można by wykorzystać inicjatywę i bezpośredni udział samych nauczycieli, aby znacznie mniejszym kosztem urządzić te pracownie w dostosowaniu do konkretnych warunków. W realizacji zadań planowych ministerstw oraz PAN na rok 1978 będzie w pełni współdziałał Zarząd Główny ZNP i jego ogniwa terenowe. Szczegółowemu omówieniu planów i budżetów resortów poświęcimy oddzielną publikację.

W drugim punkcie obrad Prezydium dokonało oceny przebiegu egzaminów kwalifikacyjnych, równoważnych wyższemu studium zawodowemu. Szczegółowa informacja na ten temat — przygotowana przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Instytut Kształcenia Nauczycieli — dostarczona została członkom Prezydium. W dyskusji zabrało głos ogółem 13 uczestników zebrania.

Kol. Franciszek Filipowicz stwierdził, że Ministerstwo Oświaty i Wychowania organizując dla starszych nauczycieli egzaminy, wybrało słuszną drogę, aby nie pójść na łatwiznę. Dotychczasowy przebieg egzaminów wykazuje, że jest to akcja pięknie zor-

ganizowana i postawa zarówno członków komisji egzaminacyjnych, jak i samych nauczycieli zasługuje na wielki szacunek. Nie widzi w związku z tym potrzeby dalszego zwiększania wymagań, skoro ustalone zadania zostały wykonane. Chodzi o to, aby całej akcji „nie przedobrzyć”.

Kol. Włodzisław Łętek zgadza się z opinią kol. Franciszka Filipowicza. Obserwuje on pracę nauczycieli przygotowujących się

do egzaminu. Koledzy ci wykonują ogromną pracę, aby podołać stawianym wymaganiom. Egzamin kwalifikacyjny jest także uznaniem ich wielkiego doświadczenia, które zdobyli w trakcie długoletniej praktyki, stąd też cenią sobie go bardzo wysoko. Należy w związku z tym w sposób zdecydowany przeciwstawić się opiniom głoszonym w niektórych kręgach, kwestionującym ideę egzaminów.

Kol. Stanisław Grześniak. Instytut Kształcenia Nauczycieli wykonał wielką pracę. Świadczy o tym liczba 10 tys. nauczycieli, którzy zdali egzamin kwalifikacyjny. Następnie kol. Grześniak poddał pod rozagę — czy słuszne są projekty przedłużenia okresu przygotowawczego do egzaminu do 1,5 roku. Czy nie będzie to zbędnym obciążeniem nauczycieli.

Z PRAC PREZYDIUM ZG ZNP

PLAN I BUDŻET RESORTÓW EGZAMINY KWALIFIKACYJNE

Kol. Kazimierz Makowski wyraża podobny pogląd. Podkreśla jednocześnie społeczne znaczenie tej formy podnoszenia kwalifikacji nauczycieli. Kiedyś nauczyciel był przeważnie jedyną osobą w środowisku wiejskim ze średnim wykształceniem. Obecnie sytuacja się zmieniła i dlatego też istnieje konieczność stałego podnoszenia poziomu wiedzy i kwalifikacji nauczycieli. Wymaga tego autorytet zawodu nauczycielskiego.

Kol. Barbara Początek akceptuje wypowiedź kol. Franciszka Filipowicza. Taką też opinię wyrażali nauczyciele w czasie ostatniej kampanii sprawozdawczej. Zgłasza jednocześnie pytanie, czy do egzaminu kwalifikacyjnego mogą być dopuszczani nauczyciele szkół średnich (po SN) oraz nauczyciele młodsi, którzy do 1 września 1975 roku nie ukończyli 35 lub 40 roku życia.

Kol. Barbara Początek akceptuje wypowiedź kol. Franciszka Filipowicza. Taką też opinię wyrażali nauczyciele w czasie ostatniej kampanii sprawozdawczej. Zgłasza jednocześnie pytanie, czy do egzaminu kwalifikacyjnego mogą być dopuszczani nauczyciele szkół średnich (po SN) oraz nauczyciele młodsi, którzy do 1 września 1975 roku nie ukończyli 35 lub 40 roku życia.

Kol. Danuta Lukowska uważa, iż w obecnej sytuacji, w okresie przejściowym, egzaminy kwalifikacyjne są dobrą formą umożliwienia starszym, doświadczonym nauczycielom zdobycia kwalifikacji. Jednakże normalną drogą kształcenia powinny być studia stacjonarne i zaoczne w szkołach wyższych. Porusza poza tym problem nauczycieli niekwalifikowa-

nych (tylko po liceach ogólnokształcących), którzy pracują przeważnie w małych szkołach wiejskich. Czy IKN nie powinien stworzyć im jakiejś możliwości zdobycia kwalifikacji pedagogicznych?

Kol. Tadeusz Suberlak stwierdza, że egzaminy kwalifikacyjne spotkały się z pełną aprobatą w środowisku nauczycielskim. Pewna część kadry szkół wyższych wyrażała początkowo zastrzeżenia. Sekcja Nauki ZG ZNP (Zespół do Spraw Kształcenia Nauczycieli) zajęła w tej sprawie jednoznaczne stanowisko. Biorąc pod uwagę wymagania programowe, skład komisji egzaminacyjnych, a zwłaszcza poziom i wyniki egzaminów w pełni zaaprobowała tę formę podnoszenia kwalifikacji nauczycieli. Należałoby zastanowić się, co robić dalej z absolwentami. Czy nie powinniśmy w przyszłości dopracować się systemu stopni kwalifikacyjnych? Czy niektórzy absolwenci nie mogliby podjąć nauki systemem eksternistycznym lub na podstawie indywidualnych programów studiów?

Kol. Suberlak proponuje, czy nie można by rozluźnić trochę regulaminu egzaminów kwalifikacyjnych? Czy rzeczywiście nauczyciel, który nie zdał egzaminu powinien czekać dwa lata na możliwość powtórzenia? Czy w przypadku, gdy otrzyma ocenę niedostateczną z egzaminu pisemnego lub ustnego powinien powtarzać cały egzamin?

Kol. Bolesław Grześ jest zdania, że nie powinniśmy dopuszczać do obniżenia poziomu wymagań. Trzeba stwarzać nauczycielom możliwości podnoszenia kwalifikacji, pomóc im w przygotowaniu się do egzaminu, nie możemy jednak — dla dobra nauczycieli oraz szkół — dopuścić do obniżenia wymagań.

Kol. Bogusław Cichy — wicedyrektor Departamentu Organizacji Badań i Prognoz Oświatowych Ministerstwa Oświaty i Wychowania ustosunkował się do niektórych problemów podnoszonych w dyskusji.

Decyzja o zorganizowaniu egzaminów kwalifikacyjnych dotyczyła tylko jednej grupy nauczycieli, tych, którzy mają co najmniej dziesięć lat praktyki i którzy do dnia 1 września 1975 roku ukończyli 35 lat (kobiety) lub 40 lat (mężczyźni) życia.

Z chwilą, gdy egzamin ten złożą ta grupa nauczycieli, a jest ich około 40 tys., instytucja egzaminów kwalifikacyjnych powinna przestać istnieć. Pozostanie tylko droga normalnego kształcenia i doksztalcania nauczycieli — studia stacjonarne lub zaoczne w szkołach wyższych.

Ze szkół średnich mogą być dopuszczani do egzaminów kwalifikacyjnych jedynie pracownicy pedagogiczni świetlic i bibliotekarze. Nauczyciele poszczególnych przedmiotów nauczania powinni kształcić się w szkołach wyższych.

Młodsze osoby — poniżej wyznaczanego wieku — mogą być dopuszczane do egzaminu tylko w wyjątkowych (na przykład losowych) przypadkach. Nauczyciele niekwalifikowani (po maturze ogólnokształcącej), którzy mają pięć lub sześć lat praktyki, mogą być kierowani na studia zaoczne.

Po przeprowadzeniu ponownej ewidencji kadr ministerstwo rozwiązało problem ewentualnego doksztalcania nauczycieli niekwalifikowanych.

Wspólnie z Ministerstwem Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki będzie także rozpatrzony problem stworzenia możliwości dalszego kształcenia absolwentów egzaminów kwalifikacyjnych.

Kol. Romuald Kończyk — wicedyrektor Instytutu Kształcenia Nauczycieli podziękował członkom Prezydium za wysoką ocenę przeprowadzenia akcji egzaminów kwalifikacyjnych. Jest on zdania, że nie powinniśmy „rozluźniać” regulaminu egzaminów. Tylko w niektórych przypadkach minister oświaty i wychowania dopuścił możliwość zmiany regulaminu. Decyzje w tych sprawach należą w zasadzie do komisji egzaminacyjnych. O wymaganiach stawianych przy egzaminie świadczą następujące liczby: do egzaminów zgłosiło się 15 tys. kandydatów, zakwalifikowano do składania egzaminu 13 tys. osób, przystąpiło do egzaminu praktycznego 11 800, do egzaminu pisemnego — 9 859, do ustnego — 9 067. Ogółem dyplomy uzyskało do 20 września 1977 roku 8 477 nauczycieli. Zatem główny odśiew jest przed egzaminem. Nauczyciele, którzy po zapoznaniu się z programem wymagań zdają sobie sprawę, że nie podołają, nie przystępują do egzaminu.

Kol. Tadeusz Toczek jest zdania, że nie powinniśmy dopuszczać do egzaminów kwalifikacyjnych osób postronnych (dziennikarzy lub innych). Oceniać nauczycieli powinna wyłącznie komisja egzaminacyjna.

Kol. Czesław Banach, w zastępstwie prezesa ZG ZNP, który musiał opuścić posiedzenie, podsumowując obrady Prezydium stwierdził: inicjatywa powołania instytucji egzaminów kwalifikacyjnych była słuszną i zdaje ona egzamin. Nie można jednak obniżać wymagań i nie powinniśmy na dłuższą metę utrzymywać tej formy doksztalcania nauczycieli. Nie można też dopuszczać do tego, aby z tej formy korzystali nauczyciele młodzi. Dla nich właściwą drogą podwyższania kwalifikacji są studia w szkołach wyższych. Regulamin egzaminów, rzecz oczywista, powinien być stosowany elastycznie, ale nie można też zmieniać zbyt szybko niektórych jego postanowień.

Kolega wiceprezes Banach podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do osiągnięcia tak pozytywnych wyników w akcji przeprowadzania egzaminów kwalifikacyjnych, a więc Ministerstwu Oświaty i Wychowania, Instytutowi Kształcenia Nauczycieli, terenowym instancjom administracji szkolnej i ogniom ZNP.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

Po d koniec minionego roku Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR przyjęły doniosłą uchwałę — „O dalszym podwyższaniu poziomu nauczania, wychowania uczniów szkół ogólnokształcących i przygotowania ich do pracy”.

W uchwale podkreśla się, że w Związku Radzieckim osiągnięto poważne sukcesy w dziedzinie oświaty. Przejście do powszechnego, obowiązkowego, średniego kształcenia jest dużym osiągnięciem partii komunistycznej i narodu radzieckiego, budowy socjalistycznego społeczeństwa.

Uchwała przypomina, że w latach władzy radzieckiej ogólnokształcąca szkoła wniosła nieoceniony wkład w wychowywanie wszystkich pokoleń ludzi radzieckich, w kształtowanie ich ideowych, komunistycznych przekonań, uczuć patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu, gotowości do pracy i obrony socjalistycznej ojczyzny. Ogólnokształcąca szkoła stała się rzeczywistie powszechna, konsekwentnie urzeczywistniająca leninowskie zasady jednolitej, politechnicznej szkoły pracy.

W dokumencie podkreślono, że wzrosła rola nauczyciela. „Swoją ofiarną służbą na rzecz oświaty zjednał on sobie powszechny szacunek i poważanie. Partia i państwo radzieckie wysoko cenią szlachetny trud nauczyciela, przejawiają nieustanną troskę o podwyższanie jego poziomu ideowo-politycznego i rzemiosła pedagogicznego, o polepszenie warunków jego pracy. W minionym dziesięcioleciu wykształcono ponad dwa miliony młodych pedagogów”.

Dokument wskazuje też na pewne istotne niedociągnięcia, które mają miejsce w pracy szkół ogólnokształcących. W warunkach powszechnego, obowiązkowego, średniego kształcenia dotychczas obowiązujące postanowienie o przygotowaniu, wychowaniu do pracy i reorientacji zawodowej uczących się nie odpowiada wzrastającym potrzebom produkcji społecznej i postępu naukowo-technicznego. Wielu absolwentów szkół wchodzi w życie bez należytego przygotowania do pracy, nie mają oni odpowiedniego wyobrażenia o podstawowych, masowych zawodach i napotyka trudności przy rozpoczęciu pracy w gospodarce narodowej.

Inne niedostatki to na przykład wypadki, że szkolne programy i podręczniki są przeładowane zbędnymi informacjami, materiałami wtórnymi, co przeszkadza wyrobieniu u uczniów nawyków samodzielnej, twórczej pracy. Nie w pełni wykorzystywane są ogromne możliwości lekcji, jako wypróbowanej formy organizacji nauczania, wyrobienia u uczniów wysokich ideowo-moralnych wartości, przygotowania ich do życia, do pracy. Nie zawsze konsekwentnie realizowana jest zasada organicznej jedności nauczania i wychowania. Nie w pełnej mierze wykorzystuje się wpływ uczniowskiego kolektywu na wychowanie uczniów, na rozwój ich wszechstronnej aktywności i inicjatywy.

Zwrócono też uwagę Ministerstwa Oświaty i odpowiednich ministerstw w republikach związkowych na niewystarczający stopień kontroli organizacji procesu naukowo-wychowawczego w ogólnokształcącej szkole; nie stawiają one należytych wymagań wobec organów oświaty narodowej i dyrektorów szkół, wymagań dotyczących jakości wiedzy, stanu ideowo-politycznego, moralnego wychowania i przygotowania uczniów do pracy. W wielu wypadkach niedostateczne jest jeszcze współdziałanie w tym dziele szkoły, rodziców i kolektywów zakładów pracy.

W uchwale określono środki usunięcia niedostatków i doskonalenia działalności średniej szkoły ogólnokształcącej w dziedzinie nauczania, wychowywania i przygotowania uczniów do pracy. W dokumencie stwierdzono:

„Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR liczą, że głównym zadaniem szkoły ogólnokształcącej stanie się konsekwentne wprowadzanie w życie postanowień XXV Zjazdu KPZR i ustaw Konstytucji ZSRR o rozwoju powszechnego, obowiązkowego, średniego kształcenia, dalszym doskonaleniu procesu naukowo-wychowawczego z tym, żeby zapewnić przygotowanie wszechstronnie rozwiniętych budowniczych komunistycznego społeczeństwa”.

Uchwała kładzie szczególny nacisk na konieczność lepszego przygotowywania przez szkołę młodzieży do pracy w gospodarce narodowej. W tym celu niezbędne jest skoncentrowanie wy-

silków i pomoc dla szkoły ze strony republikańskich organów narodowego kształcenia, organizacji partyjnych, rad narodowych, związków zawodowych, organizacji komsomolskich i kolektywów zakładów pracy.

W dokumencie określono środki do wszechstronnego polepszenia przygotowania uczniów do pracy w czasie nauki w szkole ogólnokształcącej. W tym celu Ministerstwu Oświaty ZSRR i Radom Ministrów republik związkowych polecono:

— organizować efektywne przysposobienie do pracy i preo-

rganizować systematyczne podwyższanie kwalifikacji pedagogicznych pracowników gospodarki narodowej zatrudnionych w charakterze nauczycieli zawodu, mistrzów nauki zawodu. Przewidzieć dalszy rozwój sieci fakultetów i wydziałów w inżynieryjno-technicznych i rolniczych uczelniach, na których przygotowywani będą wykładowcy zawodu i mistrzowie nauki zawodu dla szkół ogólnokształcących”.

Jednocześnie w obwodowych, rejonowych, miejskich oddziałach kształcenia ludowego utworzono dodatkowe etaty dla inspektora

Zdecydowano ustalić do 1980 roku granice obciążenia uczniów nauką: w I—III klasach — 24 godziny, w IV klasie — 27 godzin, w V—VII klasach — 29 godzin, w VIII klasie — 30 godzin, w IX—X(XI) klasach — 32 godziny tygodniowo. A ponadto uporządkować prowadzenie zajęć fakultatywnych i zachować je w zakresie przewidzianym w obowiązujących obecnie typowych planach szkolnych.

Docenając ważną rolę wieczorowych szkół ogólnokształcących w osiągnięciu powszechnego średniego wykształcenia — minister-

naależy podnieść poziom procesu dydaktyczno-wychowawczego w uczelniach, nasilić jego treści ideowo-teoretyczne, zwrócić szczególną uwagę na przygotowanie młodych specjalistów do pracy wychowawczej w szkole, zapewnić jak najracjonalniejsze ich wykorzystywanie. Należy polepszyć rekrutację młodzieży do uczelni pedagogicznych, prowadzić systematyczną i ukierunkowaną pracę wychowawczą wśród studentów, aby wyrobić wśród nich poczucie głębokiego szacunku dla zawodu nauczyciela, uczucia obywatelskiego długu i odpowiedzialności za pracę w szkole.

Uchwała zwraca uwagę, że nadal w niedostatecznej liczbie podejmują pracę w szkole absolwenci z uniwersyteckim wykształceniem, a zwłaszcza matematyczno-przyrodniczych kierunków. Radom Ministrów republik związkowych po uzgodnieniu z Państwową Komisją Planowania Gospodarczego ZSRR, z Ministerstwem Szkolnictwa Wyższego i Średniego Specjalnego oraz Ministerstwem Oświaty polecono co roku określać dla każdego uniwersytetu liczebność i profile absolwentów kierowanych do pracy nauczycielskiej w średnich szkołach ogólnokształcących, uwzględniając aktualne potrzeby kadrowe.

Dla wybitnych nauczycieli, wyróżniających się w nauczaniu i wychowaniu dzieci i młodzieży, został ustanowiony zaszczytny tytuł „Ludowy Nauczyciel ZSRR”.

Uchwała zawiera również istotne postanowienia dotyczące dalszego podwyższania poziomu nauczania i wychowania estetycznego, przez sztukę oraz fizycznego rozwoju młodszych uczniów.

W celu zapewnienia dalszego rozwoju i podwyższenia jakości pracy szkół i klas z przedłużonym dniem, które są jedną z efektywniejszych form rozszerzenia społecznego wychowania dzieci, a także okazywania pomocy rodzinie — Ministerstwo Oświaty ZSRR i Rady Ministrów republik związkowych zostały zobowiązane do opracowania i wprowadzenia w życie konkretnych przedsięwzięć, aby polepszyć bazę materialną i wyniki pracy tych szkół, a zwłaszcza w miejscowościach wiejskich.

W uchwale zawarto szereg wskazań i zaleceń dla poszczególnych resortów, a także dla związków zawodowych. „Wszechzwiązkowej Centralnej Radzie Związków Zawodowych, Centralnemu Komitetowi Związku Zawodowego Pracowników Oświaty, Szkół Wyższych i Instytutów Naukowych, organizacjom związkowym zalecono aktywnie współdziałać, aby przyczynić się do bardziej racjonalnej organizacji pracy nauczycieli, do ochrony ich zdrowia, polepszania bytu, warunków mieszkaniowych, wypoczynku i kulturalnego spędzania wolnego czasu. Zalecono też pełne wykorzystanie bazy sanatoryjno-uzdrowiskowej dla leczenia i wypoczynku nauczycieli. Należy popierać i rozwijać socjalistyczne współzawodnictwo pracowników oświaty, zespołów przedsiębiorstw patronackich i organizacji zajmujących się materialną i szkoleniową bazą szkół. A także przejawiać większą troskę o ochronę pracy i wypoczynku dzieci”.

Organizacje partyjne wszystkich szczebli zobowiązano, aby ukierunkowały wysiłki organów oświatowych, partyjnych, związkowych organizacji, kolektywów pracowniczych w celu dalszego rozwoju i doskonalenia powszechnego, obowiązkowego średniego wykształcenia, wychodząc z założenia, że zdobyć go we współczesnych warunkach stanowi obywatelski obowiązek i życiową potrzebę każdego młodego, radzieckiego człowieka. Należy tworzyć atmosferę powszechnej uwagi i zainteresowania potrzebami szkoły, wszechstronnie współdziałać z zespołami pedagogicznymi w organizowaniu procesu dydaktyczno-wychowawczego, w przygotowaniu do pracy i reorientacji zawodowej uczniów. Dążyć do tego, aby zdobyta w szkole wiedza stanowiła trwałą podstawę marksistowsko-leninowskiego światopoglądu młodzieży, radzieckiego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu. Nieustannie wpajać dorastającemu pokoleniu zasady i normy komunistycznej moralności.

(rac.)

(Opracowanie artykułu z „Uczcielskiej Gazety” nr 155 z 29 grudnia 1977 roku pt. „O dalszym podwyższaniu poziomu nauczania, wychowania uczniów szkół ogólnokształcących i przygotowania ich do pracy”).

SZKOLNICTWO W ZSRR

UCHWAŁA O SZCZEGÓLNYM ZNACZENIU

rientację zawodową uczniów, z uwzględnieniem wykorzystywania pobliskich szkół zakładów pracy, kołchozów i sowchozów. Udział uczniów w pracach społecznie użytecznych realizować w zależności od właściwości ich wieku, przy tym należy zapewnić absolwentom klas ósmych świadomy wybór drogi dalszego kształcenia się oraz profilu specjalnego i zawodowego przygotowania;

— doskonaląc rekrutację do zawodowo-technicznych, średnich specjalnych zakładów naukowych i do dziewiątych klas szkół ogólnokształcących wśród absolwentów ósmych klas na podstawie jednolitych jednorocznych i perspektywicznych planów, które stanowią część kompleksowych planów ekonomicznego i społecznego rozwoju autonomicznych republik, krajów, obwodów, miast i rejonów, godząc ogólnopolskie interesy z miejscowym zapotrzebowaniem na wykwalifikowane kadry pracowników, z uwzględnieniem prawa wyboru zakładu naukowego przez samych uczących się;

— zwiększyć w IX—X(XI) klasach czas na przygotowanie zawodowe z dwóch do czterech godzin tygodniowo (w obrębie planu nauczania). Na rzecz przysposobienia zawodowego wszechstronnie wykorzystywać, uwzględniając warunki miejskiej i

nauki pracy, wychowania i reorientacji zawodowej uczniów.

Uchwała zobowiązuje ministerstwa i urzędy, kierownictwa zakładów pracy i organizacji, sowchozów i kołchozów do maksymalnego współdziałania na rzecz przygotowania uczniów do pracy i reorientacji zawodowej. Uznano za celowe zepewnienie każdej średniej szkole bazowego zakładu pracy lub organizacji.

Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego ZSRR, Ministerstwu Oświaty — wspólnie z Radami Ministrów republik związkowych, zainteresowanymi ministerstwami i urzędami — polecono przedstawić wnioski dotyczące umocnienia bazy materialnej niezbędnej do przygotowywania uczniów do pracy oraz przewidzieć konieczność zmiany w projektach budynków szkolnych z uwzględnieniem współczesnych potrzeb, polepszyć wyposażenie szkół w sprzęt techniczny, w techniczne środki nauczania, narzędzia, materiały i meble.

Polecono Ministerstwu Oświaty ZSRR, Akademii Nauk ZSRR, Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR, ministerstwu oświaty republik związkowych wprowadzić zmiany do planów szkolnych, programów i podręczników z tym, żeby zawierały one w niezbędnym zakresie podstawy odpowiednich nauk, zapewniały politech-

stwa i urzędy ZSRR, Rady Ministrów republik związkowych zostały zobowiązane do polepszenia pracy tych szkół i stworzenia niezbędnych warunków młodzieży pracującej do zdobycia średniego wykształcenia w pełnym wymiarze; do rozszerzenia sieci tych szkół i ich filii bezpośrednio w zakładach pracy, w kołchozach i sowchozach. Uchwała zaakceptowała inicjatywę kolektywów pracowniczych, które włączyły do planów rozwoju socjalnego i do warunków socjalistycznego współzawodnictwa wskaźniki dotyczące kształcenia młodzieży pracującej.

Bardzo istotne jest zalecenie dla Ministerstwa Oświaty ZSRR, ministerstw oświaty republik związkowych, Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR, Państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR w sprawie wydawnictw, poligrafii i sprzedaży książek. Zalecono zapewnić dalszy wzrost ideowo-teoretycznego, metodycznego poziomu pomocy naukowych dla nauczycieli oraz wyposażenia bibliotek szkolnych w dostateczną ilość społeczno-politycznej, naukowej, pięknej, naukowo-pedagogicznej, informacyjnej literatury i w tym celu odpowiednio zwiększyć nakłady wydań. Aby pomóc nauczycielom, należy wydawać serie bibliotek metodycznych.



Instytut Pedagogiczny w Taszkencie

Foto: TASS

wiejskiej szkoły, szkolne oddziały fabryczne, międzyszkolne naukowo-zawodowe kombinaty, uczniowskie brygady produkcyjne i inne pracownicze formy zrzeszenia uczniów, zawodowo-techniczne szkoły, warsztaty szkolne, pracownie i gabinety. Należy zapewnić regularny, bezpłatny dowóz uczniów do miejsc pracy. Przygotować nowe szkolne programy tych zajęć dla wszystkich klas i odpowiednio szkoleniowo-metodyczne pomoce;

— wzmocnić szkoły kadrami nauczycieli zawodu, rozszerzyć ich przygotowanie w Instytutach pedagogiki i w szkołach, a także

niczne, zawodowe i wychowawcze ukierunkowanie nauczanych przedmiotów, ich dostępność, wewnętrzna spójność i logiczną kolejność na wszystkich stopniach nauczania. Metody nauczania i wychowania — stwierdzono — należy doprowadzić do zgodności z treściami kształcenia i wymaganiami życia.

Uznano za konieczne rozładować szkolne programy i podręczniki z nadmiernie skomplikowanego i drugorzędного materiału, a także sprawować kontrolę nad szkolnym obciążeniem uczniów, nie dopuszczając zbędnych zadań domowych.

Prasa, gazety, radio i telewizja zostały wezwane do przekonującego propagowania osiągnięć systemu oświaty ludowej, przodujących doświadczeń pedagogicznych, umacniania autorytetu szkoły i nauczyciela.

Szczególny nacisk kładzie uchwała na udzielanie wszechstronnej pomocy nauczycielom w zakresie podwyższania ich kwalifikacji ideowych i naukowych, systematycznego doskonalenia warsztatu zawodowego.

Dokument wskazuje zainteresowanym resortom oraz kierownictwom uczelni pedagogicznych i ich organizacjom partyjnym, że

Gdy jedziemy ośniewoną drogą z Budapesztu do Kecskemét, towarzysząca mi niezmiennie podczas mego pobytu na Węgrzech, Hidkó Kulcsár przygotowuje mnie do spotkania z tym miastem.

Kecskemét — przypomina — znane jest z trzech rzeczy: bardzo interesującego awangardowego teatru, z eksperymentów oświatowego oraz z Muzyczno-Pedagogicznego Instytutu im. Zoltána Kodály'ego.

O eksperymentach dotyczących nauczania w klasach I—IV niewielkich szkółek wiejskich pisałam w poprzedniej korespondencji. Teraz zatem o teatrze i Instytucie Kodály'ego.

Co do teatru to, niestety, nie mamy specjalnego szczęścia. Oto okazuje się, że tego właśnie dnia okazuje się stawa w całym kraju zespół miejscowy nie występuje. Odbija się natomiast przedstawienie przybyłego tu z wizytą teatru serbskiego z Sambara, który prezentuje mało u nas znaną rzecz Czechowa (a stanowiącą pierwszą wersję „Wujaszka Wam!” pt. „Szumski duch”).

No cóż, idziemy. Gdy wchodzimy na widownię, jesteśmy trochę zaskoczone. Oto ponad 80 proc. widzów, to młodzież w wieku licealnym. Ze słuchawkami na uszach — no, bo przecież gra zespół zagraniczny — pełnia oczekiwań... Jak się potem okazuje, nie jest to chyba najodpowiedniejsze przedstawienie dla szesnasto- i siedemnastolatków. Nikt jednak nie przewidywał, iż Samborczych potraktują Czechowa tak awangardowo i spojrzą nań oczyma Freuda...

Oto jeszcze jeden przykład ukazyjący, jak niełatwa i skomplikowana sprawa jest dziś umiejętnie kontaktowanie młodych ze sztuką. Ale nie o tym przecież chciałem pisać — a jedynie zwrócić uwagę na fakt, że młodzież węgierska chadza do teatru często i z ochotą. Rzucano się to w oczy na wszystkich przedstawieniach, które tu obejrzałem, a zwłaszcza na spektaklu współczesnej sztuki węgierskiego dramaturga Fejosa Endre pt. „Dobry wieczór, miasto, dobry wieczór miłość”, granej z dużym powodzeniem w budapeszteńskim Teatrze Wesolym.

No i naturalnie, podobnie jak niemal we wszystkich krajach, również i na Węgrzech młodzież stanowi gros widowni kinowej. Gdy w jednym z niewielkich kin Budapesztu oglądałem „Lot nad kukulczym gniazdem” Milosa Formana, wokół mnie siedzieli sami młodzi ludzie... Bardzo dużym powodzeniem młodych — jak to utrzymują zgodnie koledy po piórze z gośczonego mnie „Köznevelés” — cieszą się filmy polskie mające na Węgrzech wysoką markę. Owe pozytywne mniemanie o naszej kinematografii potwierdzają

znajdujące się aktualnie na ekranach takie pozycje, jak „Ziemia obiecana” — Wajdy oraz „Pociąg” — Kawalerowicza.

A skoro już o filmie — dodajmy koniecznie — że Węgry od dawna już dysponują podręcznikami dla uczniów z zakresu wychowania filmowego. Pisałam o tym już dziewięć lat temu, gdy wróciłam z podróży dziennikarskiej po tym kraju i teraz — oczywiście, nie bez powodu — pragnę ponownie przypomnieć ów, niewątpliwie godny szczególnej uwagi, fakt.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym. Uzasadnia to następująco: tak, jak nauka czytania i pisanie odbywa się na materiale mowy oczyszczonej, tak i studia muzycznego czytania i pisanie powinny odbywać się na muzycznym materiale rodzimym, albowiem piękna ludowa jest wyrazem myślenia muzycznego narodu, a zatem i odzwierciedleniem jego kultury. I dalej wychowanie muzyczne, przez pieśń ludową, wiąże się też z wychowaniem patriotycznym i kształceniem historycznym...

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Niezależnie od owych studiów —instytut prowadzi kursy wakacyjne — zarówno dla nauczycieli zagranicznych, jak i węgierskich. Każdego lata w Kecskemét dokształca się 100—150 pedagogów. Wykładowcy Instytutu prowadzą też zajęcia i wykłady w wielu innych miastach. Zajmują się również działalnością badawczo-naukową.

Oprowadzając nas po uczelni, pani Agnes Horváth zwraca na przykład naszą uwagę na niektóre cenne materiały archiwalne dotyczące Kodály'ego, a prezento-

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Oprowadzając nas po uczelni, pani Agnes Horváth zwraca na przykład naszą uwagę na niektóre cenne materiały archiwalne dotyczące Kodály'ego, a prezento-

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

od dziesięciu lat, muzyka i pedagog. A poza tym — dyskoteka, pomysłów oświetlenie, bardzo wygodne maleńkie łaborety, a przede wszystkim — nastrój, niepo- wtarzalny nastrój, który spotkać można tylko w tak starej i stylowej architekturze. Słowem — wprost wymarzone warunki do podejmowania bogatej działalności artystyczno-kulturalnej.

I jeszcze jedna rzecz, która wrzuciła moje szczególne zainteresowanie w tej szkole: lekcje rysunku i teorii, jak tu się nazywało wychowanie plastyczne. Otóż nauczyciel tego przedmiotu, absolwent Akademii Sztuk Pięknych, F. Kovács Tibor prowadzi go w tak zajmujący sposób, że jego lekcje są nie tylko szczególnie lubiane przez uczniów, ale i wielu nauczycieli często i chętnie na nie zagląda. Tajemnicą owego sukcesu — to między innymi prezentowane na lekcjach specjalnie przygotowane i dobrze przez nauczyciela diapozytywy z odpowiednim komentarzem i muzyką. Wszystko to razem od- działywało tak mocno i głęboko, że

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

Właśnie zasadą programu Kodály'ego, a przede wszystkim wychowawczym.

W związku z artykułem pt. „Promowanie, klasy maturalne, propozycje zmian” („Głos” nr 48) pragnę dołączyć swój głos na temat poruszanych tam problemów. Zajmę się szczególnie drugą częścią artykułu dotyczącą zmian w regulaminie egzaminu dojrzałości.

Artykuł przeczytałem z ogromnym zainteresowaniem i nie ukrywam, że przyniósł mi wiele satysfakcji. Powiem więcej — odczytałem go jako pewne uznanie naszej trzyletniej pracy nad nową koncepcją przygotowania uczniów do matury, próbą modyfikacji obecnego regulaminu, który — w moim przekonaniu — choć bardzo nowoczesny, lecz oparty na starych założeniach organizacji roku szkolnego, nie mógł być w pełni wykorzystany.

Dla wyjaśnienia tej osobistej dygresji dodam, że jestem autorem i realizatorem zielonogórskiego eksperymentu pod hasłem — „Matura w styczniu”, prowadzonego od 1975 roku, za zgodą kuratora oświaty i wychowania w trzech liceach ogólnokształcących województwa zielonogórskiego — w I i VII Liceum Ogólnokształcącym w Żarach.

Założenia organizacyjne, przebieg i cele eksperymentu oraz jego wyniki opisałem szczegółowo w „Oświacie i Wychowaniu” (z dnia 15 listopada 1976 roku) i w sprawozdaniach do kuratorium. Pierwszą maturę w styczniu 1975 roku odnotowała prasa, w tym także „Głos Nauczycielski”. Sprawa jest więc znana. Pozwól sobie jednak dla lepszego uzasadnienia mojej wypowiedzi w skrócie przypomnieć założenia, przebieg i efekty eksperymentu. Chciałbym wykazać w ten sposób zbieżność Waszych propozycji z tymi, już w pewnym stopniu sprawdzonymi przez praktykę szkolną.

Podstawowym warunkiem eksperymentu było zapewnienie pełnej realizacji programu nauczania wszystkich obowiązujących przedmiotów przy jednoczesnym gruntownym powtórzeniu, utrwaleniu i poszerzeniu treści wybranych przez ucznia przedmiotów na egzaminie dojrzałości.

Nowa forma organizacyjna w niczym nie narusza zadań ogólnych obowiązujących w szkole z zakresu programów, nie ogranicza też treści kształcenia, a przede wszystkim nie jest skróceniem nauki.

Eksperyment zakładał znalezienie takich rozwiązań praktycznych, które stworzyłyby uczniom lepsze warunki przygotowania się do matury, a tym samym do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. Inspiracją do wprowadzenia nowej formy organizacyjnej były następujące czynniki:

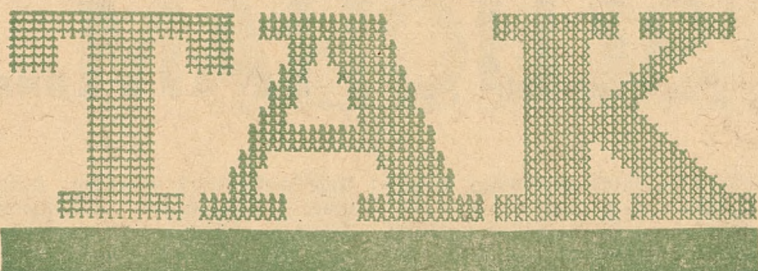
- nowy regulamin egzaminu dojrzałości, którego założenia opierają się głównie na świadomym wyborze przedmiotów, zgodnych z zainteresowaniami i uzdolnieniami uczniów;
- postulaty wielu nauczycieli domagających się przedłużenia okresu powtarzania i utrwalenia treści programowych z przedmiotów wybranych na egzaminie;
- badania nad obciążeniem uczniów prowadzone przez doc. dr Barbare Okoń-Wilgoć, które wykazały szczególnie duże obciążenie uczniów w okresie przedmaturalnym;
- liczne informacje rodziców i absolwentów o stanach napięć nerwowych spowodowanych spietrzeniem się zadań w okresie zakończenia roku szkolnego;
- informacje dyrektorów szkół i nauczycieli o rozwijającej się falie

korepetycji w okresie przygotowania się do matury.

Wprowadzając nową formę organizacji nauczania zakładamy: lepsze wykorzystanie wychowawczej i dydaktycznej roli regulaminu egzaminu dojrzałości; zbliżenie formy pracy szkoły średniej do obowiązujących w szkole wyższej; wcześniejsze zainteresowanie uczniów przedmiotami egzaminacyjnymi i wyborem kierunku studiów; zniwelowanie napięć nerwowych występujących w okresie zakończenia nauki i egzaminów; zmniejszenie korepetycji; lepsze utrwalenie i powtórzenie materiału programowego z przedmiotów wybranych; szerzej wprowadzenie skuteczniejszych metod nauczania opartych na indywidualizacji nauczania.

wany na uniwersytecie, WSP i inne uczelnie z grupą przedmiotów.

Ponadto każdy uczeń obowiązkowo uczęszcza na lektorat języka obcego (4 godziny) i wychowanie fizyczne (minimum 2 godziny tygodniowo). Tygodniowy wymiar zajęć wynosi dla ucznia od 24 do 28 godzin. Obok zajęć zorganizowanych, każdy uczeń zobowiązany jest do samodzielnej pracy w czytelni szkolnej, udziału w konsultacjach indywidualnych z nauczycielami. Można także po uprzednim uzgodnieniu z nauczycielem uczestniczyć w zajęciach lekcyjnych klas młodszych. Odpowiednio opracowany tygodniowy rozkład zajęć umożliwił młodzieży swobodny udział w różnych interesujących przedmiotach.



POPARTE EKSPERYMENTEM

Ponadto zakładaliśmy, że efektem eksperymentu powinny być lepsze wyniki na egzaminie dojrzałości i egzaminach wstępnych na wyższe uczelnie.

Przygotowanie do wdrażania eksperymentu rozpoczęliśmy na rok przed styczniową maturą. Wybrano do niego klasy, w których jest większa liczba kandydatów na studia. W 1976 roku do matury eksperymentalnej w naszym liceum wyznaczono dwa oddziały, a w latach następnych na skutek licznych interwencji rodziców i młodzieży po trzy oddziały.

W okresie przygotowawczym dyrekcja szkoły nawiązała ścisły kontakt z rodzicami, informując ich o założeniach eksperymentu. Wytypowani do prowadzenia eksperymentu nauczyciele, przy współudziale wizytatorów metodycznych opracowali wytyczne oraz szczegółowe rozkłady zajęć, umożliwiające pełną realizację programów. Pod koniec stycznia każdego roku wystawiano oceny końcowe ze wszystkich przedmiotów. Przyjęto przy tym założenie, że uczniowie, którzy w okresie od lutego do matury ustnie wykazali się szczególną aktywnością na seminariach i ćwiczeniach, mogą uzyskać wyższą ocenę końcową z przedmiotów kierunkowych. Obawy, które towarzyszyły nam w czasie eksperymentu i często zgłaszane były przez prasa, że uczniowie nie opamiętają w należytem stopniu materiału, zostały rozwiane już po pierwszym roku. Z badań przeprowadzonych przez wizytatorów i nauczycieli wynika, że materiał został opracowany w stopniu zadowalającym. W ostatnich dniach stycznia uczniowie zdawali egzamin pisemny z języka polskiego i matematyki. Co roku do egzaminu przystępowało 100 proc. uczniów. Wymagania, jakie stawiano tym maturzystom — zdaniem nauczycieli — były wyższe niż na maturze majowej.

Drugim etapem eksperymentu obejmował okres od lutego do maja. Przeznaczony był głównie na utrwalanie, powtarzanie i poszerzanie materiału programowego z ocenianych przedmiotów. W tym okresie zlikwidowano podział na klasy tworząc w ich miejsce grupy według wybranych przedmiotów. W naszej szkole od trzech lat funkcjonują w tym czasie cztery zespoły.

Zespół matematyczno-fizyczny ukierunkowany na politechnikę, matematykę i fizykę na uniwersytetach.

Zespół matematyczno-fizyczny ukierunkowany na wyższe szkoły ekonomiczne i geografii na uniwersytetach.

Zespół biologiczno-chemiczny ukierunkowany na akademie medyczne i rolnicze.

Zespół humanistyczny ukierunko-

W celu lepszego przygotowania uczniów do form pracy obowiązujących na wyższych uczelniach zajęcia w tym okresie zróżnicowano na wykłady, ćwiczenia i seminaria. Nawiązano ścisły kontakt z pracownikami naukowymi wyższych uczelni, głównie WSP i WSI w Zielonej Górze oraz instytutami naukowymi i placówkami kulturalnymi w mieście.

Nadzór nad przebiegiem eksperymentu poza dyrekcją szkoły sprawowali wizytatorzy metodycy Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Chcąc uzyskać szczegółowe opinie o eksperymentie przeprowadzono w pierwszym roku jego trwania badania ankietowe wśród rodziców i uczniów. Zarówno rodzice, jak i zainteresowani uczniowie potwierdzili, że ta forma egzaminu pozwoliła im na lepsze przygotowanie się do egzaminu dojrzałości, wcześniejsze zadeklarowanie wyboru uczelni, zmniejszyła ilość korepetycji, a przede wszystkim zapewniała atmosferę spokoju i pracy.

Wyniki eksperymentu badane na podstawie efektów na maturze w porównaniu z wynikami egzaminu dojrzałości w latach poprzednich i z klasami nie objętymi eksperymentem wykazały, że udało się zachować pełną zgodność wyboru przedmiotów egzaminacyjnych z kierunkiem studiów, wyniki pierwszych części matury były przeciętnie wyższe o 6–10 proc. od klas nie objętych eksperymentem i znacznie lepsze od klas matematyczno-fizycznych z lat poprzednich; wyniki drugiej części egzaminu zarówno w 1976 jak i 1977 roku były zdecydowanie lepsze od wyników uzyskanych przez uczniów pozostałych klas. Większość zdających uzyskała oceny bardzo dobre i dobre.

Według opinii egzaminatorów i wizytatorów uczniowie wykazali się bardzo dobrą znajomością faktów, umiejętnością stosowania różnorodnych form i metod rozwiązywania zadań, większą swobodą w posługiwaniu się językiem naukowym poszczególnych dyscyplin, logiczną konstrukcją wypowiedzi, umiejętnością interpretowania materiałów źródłowych oraz poprawnym formułowaniem wniosków.

Dobre efekty tej formy egzaminów dojrzałości potwierdziły wyniki przyjęć na studia wyższe. Z uzyskanych danych wynika, że w 1976 roku na 67 absolwentów ubiegających się o przyjęcie na studia wyższe zdało 64 uczniów, tj. 95,5 proc. przy przeciętnej szkolnej 81,9 proc. W 1977 roku wyniki przyjęć na studia ogólnie w szkole były słabsze, głównie ze względu na to, że zdecydowana większość absolwentów ubiegała się o przyjęcie na kierunki bardzo mocno obciążane przez maturzystów. Mimo to na 211 ubiegających się, indeksy otrzymało 148 absolwentów, tj. 70,1 proc., a w klasach eksperymentalnych na 98 ubiegających się na studia, zdało 81 uczniów, tj. 82,6 proc., w tym w jednej klasie 90 proc.

Wyniki egzaminów wstępnych były więc potwierdzeniem efektów uzyskanych na egzaminie dojrzałości.

Z przedstawionego opisu eksperymentu wynika, iż w głównych założeniach jest on — jak wspominałem — zbliżony do propozycji zawartej w artykule redakcyjnym. Zasadnicza różnica dotyczy terminu egzaminu pisemnego. Sądzę jednak, że nie jest to sprawa najważniejsza, a biorąc pod uwagę upowszechnienie koncepcji zaprezentowanej przez redakcję, względy organizacyjne przemawiają za przeprowadzeniem matury pisemnej w maju. Uważam jednak za wskazane klasyfikację końcową (w styczniu) objąć również język polski i matematykę w tym celu, aby okres od lutego do matury całkowicie przeznaczyć na gruntowne utrwalenie materiału programowego.

Należy rozważyć również problem oceniania po zakończeniu klasyfikacji z przedmiotów wybranych przez ucznia na maturę. Proponuję tu dwa rozwiązania.

Pierwsze polegałoby na zastosowaniu formy sprawdzonej już w naszym eksperymencie. Oznacza to, że po styczniowej klasyfikacji uczeń ma możliwość podwyższenia oceny z przedmiotów maturalnych na podstawie aktywności na zajęciach, ćwiczeniach i seminariach. W tym okresie w zasadzie nie funkcjonuje ocena niedostateczna. Dwuletnie doświadczenia wykazały, że nie było ani jednego przypadku, w którym zasłabiły potrzebą obniżania oceny. Pamiętajmy jednak, że był to eksperyment.

Drugie rozwiązanie: w okresie przygotowawczym do matury (tj. od lutego do maja) należałoby zrezygnować z tradycyjnej skali ocen, a zastąpić ją wnikliwą charakterystyką ucznia, która uwzględniałaby jego aktywność na zajęciach, stosunek do przedmiotu, pracowitość itp. Byłby to materiał, który egzaminator powinien przedłożyć komisji przy ustalaniu oceny końcowej po maturze.

Główną zaletą tych rozwiązań będzie: rezygnacja z niepedagogicznego argumentu, którym jest ocena niedostateczna; zapewnienie spokojnej atmosfery, bez stałej obawy przed pogorszeniem oceny w okresie największego obciążenia psychicznego młodego człowieka; zwiększenie odpowiedzialności ucznia za własne osiągnięcia; lepsze przygotowanie do samodzielnej nauki i samodzielnego działania przed wkrocze-

niem w nowy okres życia, który czeka go po maturze.

Zgłaszane obawy, iż zakres i poziom wiedzy programowej ulegnie zawężeniu z powodu skrócenia czasu nauczania, są bezpodstawne. Przede wszystkim — jak już wcześniej wspominałem — nie jest to skrócenie nauki. Jest to skrócenie okresu „podawczego”, a ten — jak wiemy — pedagogika współczesna uważa za mało efektywny. Eksperyment wykazał, że w ramach obecnych programów tkwią ogromne rezerwy choćby w lepszej korelacji przedmiotów, w pozaszkolnych źródłach wiedzy, metodach i organizacji nauczania.

Trzeba jednak pamiętać, że upowszechnienie tej formy przygotowania do matury musi być poprzedzone korektą obecnej siatki godzin. Wiąże się to przede wszystkim z potrzebą równomiernego obciążenia nauczycieli liczbą godzin i liczbą uczniów. Bywa często tak, że nawet w dużej szkole tylko nieliczni uczniowie deklarują chęć zdawania egzaminu z przysposobienia obronnego, wychowania muzycznego, wychowania plastycznego lub wychowania technicznego. Przy zachowaniu obowiązujących planów nauczania, nauczyciele tych przedmiotów w okresie od lutego do kwietnia nie będą mogli wypracować obowiązkowego wymiaru godzin. Nie można też ze względów ekonomicznych przeznaczyć im większej liczby godzin na przygotowanie do matury grupy trzech, czterech uczniów. Uważam więc, że można przedmioty te przesunąć do klas młodszych. Ustalenie wykazu tych przedmiotów nie będzie trudne, ponieważ ministerstwo dysponuje sprawozdaniami, z których wynika, jakie przedmioty są nielicznie reprezentowane na maturze. Należałoby także przewidzieć możliwość przydzielenia „rezerwowego” limitu godzin dla klas maturalnych (na okres od lutego do maja), którymi mógłby dysponować dyrektor szkoły w zależności od liczby zgłaszających się kandydatów do egzaminu z określonego przedmiotu. Wydaje się, że pewna elastyczność siatki godzin pozwoli problem ten rozwiązać dobrze.

Opisany w skrócie eksperyment i zgłoszone na jego tle uwagi traktuję jako głos za szybkim urzeczywistnieniem przedstawionego przez redakcję propozycji. Głos ten poparty kilkuletnią pracą, szczegółową analizą różnorodnych czynników dydaktycznych i wychowawczych, pragnę także skierować przeciw tym, którzy stanęli w obronie obecnego, ale już przestarzałego systemu. Sądzę, że ich argumenty są słabe i bezpodstawne, bo nie skonfrontowane z nowymi formami. Obrona tradycyjnych metod w imię stabilizacji szkolnictwa, o którą zabiegało już wiele czasopism, jest działaniem szkodliwym. Jeżeli mamy urzeczywistnić główne założenia socjalistycznej szkoły, że ma ona być „otwarta na wszystko, co nowe”, musimy stale poszukiwać lepszych rozwiązań i wprowadzać je w życie.

JÓZEF MURZYŃSKI
Zielona Góra

O to kilka uwag na temat opublikowanych propozycji. Ujednolicenie zasad promowania w szkole podstawowej i średniej jest bardzo pożądane. W niezgodności między nimi niejednemu uczniowi może się dopatrywać dowolności w decyzjach szkoły.

Zniesienie egzaminów poprawkowych byłoby uzasadnione i korzystne. To bowiem, że zakrawają one niekiedy na farsę, znane jest również szerokim kręgiem młodzieży i rodziców.

Wprowadzenie ogólnej zasady promowania z zastrzeżeniem do następnej klasy z wyjątkiem ostatnich, byłoby uzasadnione. Jestem jednak za niewielkim jej ograniczeniem. Mianowicie z wyłączeniem uczniów którzy wykazali wyraźnie lekceważący sto-

UWAŻAM, ŻE...

sunek do danego przedmiotu i mają rażące braki.

Możliwość ponownego klasyfikowania, na podstawie komisijnego egzaminu, w ostatnich dniach ferii, uczniów nie promowanych w czerwcu, uważam za celową i potrzebną. Dopuszczanie zaś do egzaminu na próbę ucznia lub rodziców, byłoby czynnikiem mobilizującym do pracy nie tylko w okresie ferii, ale i w ciągu roku. Zwiększa też wniesienie prośby z istoty rzeczy jeszcze formalnie nie przesądzając jej u względnienia. Jednak ze względu na faktyczne możliwości nauki w czasie ferii i potrzebę odpoczynku dla każdego ucznia, wypowiadam się za tym, by do takiego egzaminu mogli być dopuszczani uc-

niowie mający nie więcej niż dwie oceny niedostateczne.

W wypadkach, gdy uczniowie pilni — z powodu dłuższej choroby lub innych przeszkód losowych — nie mogli w stopniu dostatecznym więcej niż z jednego przedmiotu opanować programu, sądzą, że powinni mieć zapewnioną możliwość przystąpienia w końcu ferii do egzaminu sprawdzającego i dopiero wtedy być sklasyfikowanymi.

Przewodnictwo komisji tych obydwu egzaminów należeć powinno, jak sądzą, do dyrektora szkoły lub jego zastępcy, z upoważnieniem do przekazania go wychowawcy klasy. Pytania egzaminacyjne powinny być zatwierdzane przez dyrektora szkoły.

Pominięcie w składzie komisji nauczyciela, który wystawił ocenę niedostateczną wydaje mi się niewskazane. Bez wątpienia, biorąc rzecz praktycznie, obniżyłoby to jego autorytet, zwłaszcza w małym środowisku i nie byłoby korzystne dla atmosfery w szkole. Można by jedynie pozostawić mu możliwość rezygnacji z udziału w egzaminie.

Mimo że — według propozycji — promowanie w zasadzie całej populacji uczniów klas I do IV nie jest kwestionowane, a negatywne skutki drugoroczności są niemal powszechnie znane, mam wątpliwości, czy rzeczywście jest to korzystne. Nauczanie początkowe daje podwaliny pod cały następny okres nauki, a luki powstałe w jego zakresie mogą bardzo utrudniać naukę w klasach starszych, co — jak wiadomo — powoduje skutki wybitnie negatywne. Sądzę więc, że jest co

najmniej wskazane, by problem ten został poddany gruntownym badaniom naukowym.

Najwłaściwszą formą pomocy dla uczniów słabych byłoby ułatwienie im opanowania programu poprzez stosowanie w możliwym stopniu nauczania zróżnicowanego, do czego zmniejszenie liczebności oddziałów stwarza trochę lepsze warunki i ewentualnie przez organizowanie kompletów wyrównania poziomu klasy.

Dla zapobieżenia ciągle praktykowanym, choć z różnych względów szkodliwym, korepetycjom, wydaje się celowe i chyba możliwe, przewidzenie w planie godzin szkoły kilku godzin, na przykład 10, do dyspozycji dyrektora szkoły, by można było kolejno organizować grupy wyrównania wiadomości, prowadzone pod kierunkiem coraz innego nauczyciela.

JÓZEF KALINOWSKI
Opole Lubelskie

Tematykę wiosennych konferencji teoretyczno-pedagogicznych ZNP stanowią zagadnienia: — Rola nauczyciela w kształtowaniu osobowości młodego pokolenia w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym — w oparciu o materiały III Konferencji Pedagogów Krajów Socjalistycznych.

— Problemy upowszechniania kultury pedagogicznej w społeczeństwie.

Tematy te — z konieczności sformułowane dość ogólnie — przyczynić się powinny do:

— przyswojenia lub zweryfikowania wiedzy niezbędnej dla prawidłowego rozumienia przemian ideowych, społecznych, gospodarczych zachodzących w procesie budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, których znajomość leży u podstaw rozu-

mienia i precyzowania bieżących zadań wychowawczych szkoły i nauczyciela. Ten cel wyjściowy realizowany może być tylko na drodze indywidualnego samokształcenia i samodzielnego przyswajania wiedzy w oparciu o proponowaną literaturę pomocniczą;

— sformułowania problemów i pytań, na które chcielibyśmy wspólnie w toku dyskusji w zespołach szukać odpowiedzi. Dotyczyć one mogą zarówno podstaw teoretycznych pracy wychowawczej szkoły i nauczyciela, jak też warunków, metod i środków praktycznej działalności. Problemem zasadniczym jest poszukiwanie odpowiedzi na generalne pytanie: co jeszcze należy zrobić, by szkołę coraz mocniej i trwalej powiązać ze społeczeństwem, by optymalnie przygotować dorastające pokolenia do pracy i życia;

— podjęcia próby określenia roli i znaczenia konkretnej szkoły i placówki oświatowo-wychowawczej w kształtowaniu osobowości wychowanków oraz wychowawczego przekształcania środowiska, w którym szkoła działa;

— wypracowania wniosków zmierzających do: umocnienia i rozwijania rangi społecznej i autorytetu nauczyciela jako centralnej postaci w procesie kształcenia i wychowania; zwiększenia efektywności stosowanych metod i środków działania, a zwłaszcza kształtowania partnerskich stosunków pomiędzy nauczycielem a wychowankiem i wiodącej roli nauczyciela w tym procesie.

Cele szczegółowe konferencji teoretyczno-pedagogicznych, jako masowej formy podsumowującej pracę indywidualną i zespołową nauczycieli, należy określić szcze-

gółowo w zespole kierowniczym szkoły i rady zakładowej, ustalić formę organizacyjną konferencji i jej tok oraz podać do wiadomości wszystkich nauczycieli w rejonie samokształceniowym.

Wzłowe problemy do dyskusji określają artykuły prof. dr. hab. Jerzego Wolczyka i doc. dr. hab. Janiny Maciaszkowej (który ukaże się w następnym numerze). Przedstawiono w nich główne zagadnienia każdego z tematów, ich wzajemne uwarunkowania i związki z doskonaleniem systemu oświaty i wychowania, jak też problemy, które mogą i powinny być przedmiotem dyskusji i prób podniesienia jakości pracy wychowawczej w szkole i placówce wychowawczej.

Jednocześnie zamieszczamy bibliografię pomocniczą, przeznaczoną do pracy samokształceni-

wej, głównie indywidualnej, apelując do pracowników bibliotek szkolnych i pedagogicznych o pomoc dla rad zakładowych i oddziałowych w należytych wykorzystaniu tych pozycji przez nauczycieli.

Ogniwa związkowe za pośrednictwem filii OUPIS zorganizują, w okresie poprzedzającym konferencje, seminaria dla aktywnych pedagogicznych ZNP, na których uwagę organizatorów samokształcenia należy ukierunkować w szczególności na metodykę pracy i poprawną — z punktu widzenia założonych celów — organizację konferencji oraz efektywne wykorzystanie czasu, wiedzy i doświadczenia nauczycieli, zgromadzonych dla odbycia konferencji.

Wydział Pedagogiczny
Zarządu Głównego ZNP

II KONFERENCJA TEORETYCZNO - PEDAGOGICZNA ZNP

ROLA NAUCZYCIELA JAKO WYCHOWAWCY

PROF. DR HAB. JERZY WOLCZYK

Kształtowanie socjalistycznej osobowości dzieci i młodzieży odbywa się, rzecz jasna, w szkole, ale również w najrozmaitszych instytucjach wychowania ekwiwalentnego czy wychowania równoległego. Należy uświadomić sobie fakt, że nie ma wychowania bez wiedzy i że wiedza jest ważną częścią składową każdego wychowania. Wiedza i doświadczenie są fundamentalnymi przesłankami socjalistycznego wychowania. Jeżeli tak, to szkoła może i powinna stać się szkołą myślenia i wszechstronnego działania, ale z tej ważnej przesłanki wynika również i taki wniosek, że zdobywanie wiedzy i doświadczenia musi mieć charakter systematyczny, ciągły, uwzględniający cechy podmiotu naszych zabiegów edukacyjnych, to jest cechy samej współczesnie kształcącej się młodzieży. A równocześnie zdobywanie wiedzy i doświadczenia musi towarzyszyć większa aktywność i samodzielność młodzieży. Stąd szkoła i każda z instytucji wychowania równoległego czy ekwiwalentnego powinna mieć taki system dydaktyczno-wychowawczy, który by ową systematykę w zdobywaniu wiedzy i doświadczenia młodzieży zapewniał. Szkoła powinna mieć taki program, który by zapewniał realizację najważniejszych treści umożliwiających kształtowanie socjalistycznej świadomości, a więc treści z zakresu języka ojczystego, literatury, historii, wiedzy o podstawach polityki partii i państwa, wreszcie wiedzy o świecie.

Jeżeli przypominam te pryncypia, to czynię to przede wszystkim dlatego, że na te pryncypia zwrócił uwagę również odbyty w Berlinie drugi zjazd pedagogów krajów socjalistycznych. „Aktywna, oparta na całości praktyki życiowej, praca wychowawcza pozwala na tworzenie sytuacji umożliwiających młodzieży aktywny udział w kształtowaniu stosunków społecznych. Są to stosunki społeczne w kolektywie pracy, w kolektywie nauki, w organizacji społecznej, w czasie wolnym i w rodzinie. Znaczenie społeczne działalności pedagogów krajów socjalistycznych polega na tworzeniu optymalnych warunków dla rozwoju wszystkich uczniów i studentów jako osobowości socjalistycznych” — stwierdził w Berlinie prof. G. Neuner, prezes Akademii Nauk Pedagogicznych NRD¹⁾.

Na ogół w tych pryncypiach między krajami wspólnoty socjalistycznej panuje pełna zgodność. Dlatego też tym śmiało formułuję tezę, że właśnie te pryncypia powinny nam towarzyszyć we wszystkich działaniach, zarówno zmierzających do doskonalenia obecnego systemu szkolnego, jak i do jego przebudowy, i tymi pryncypiami powinny się także kierować nauki o wychowaniu. Co prawda nader rzadko, ale jednak

w niektórych środowiskach próbuje się pod hasłem nowoczesności obalać pryncypia i zaszczerpieć na naszym gruncie poglądy podważające je za pomocą najrozmaitszych pedagogicznych „nowinek” z Zachodu. Szczęśliwie przeżyliśmy w naszym kraju bez specjalnych reperkusji te teorie, które przez dłuższy okres wzbudzały opinię publiczną na Zachodzie, a mianowicie teorie dotyczące obumierania szkoły jako instytucji oświatowej, teorie skądinąd wątpliwe przede wszystkim dlatego, że na miejsce owego bytu, jakim jest szkoła, nie proponowały żadnych innych klarownych rozwiązań.

„Poszukując wyjścia z kryzysu, współczesny kapitalizm ucieka się do różnych środków reformowania oświaty — pisze Z. A. Malkowa.

W ramach burżuazyjnej pedagogiki rodzi się wiele idei i koncepcji, mających na celu przezwyciężenie kryzysowej sytuacji. Dla ich autorów wspólne jest uznanie poważnych wad burżuazyjnej szkoły. Jednakże konstrukcje teoretyczne są bardzo różnorodne, sprzeczne, wzajemnie się wykluczające... Różnie rozbieżność między wymaganiami w zakresie przygotowania pracujących a poziomem wykształcenia, jaki osiągała szeroka masa dzieci w szkole...²⁾ Wśród różnorodnych kierunków „uzdrowienia” oświaty w krajach kapitalistycznych nie mały rozgłos zyskały propozycje likwidacji szkoły, a co za tym idzie, minimalizacja roli nauczyciela. Obok nich również wymierzone przeciw humanistycznej funkcji pracy nauczycielskiej powstały koncepcje zastąpienia nauczyciela przez maszyny dydaktyczne lub zastąpienia nauczycieli przez tzw. inżynierów oświaty, a także jednostronne, zubożające funkcje nauczycielskie propozycje, aby nauczyciele zajmowali się jedynie rozwijaniem uczuciowej sfery osobowości wychowanków. Wszystkie te koncepcje nie mogą w istotny sposób przezwyciężyć zjawisk kryzysu w oświacie krajów kapitalistycznych, ponieważ źródła kryzysu szukać trzeba w społeczno-ekonomicznej strukturze państwa kapitalistycznego.

Nauczyciel jest czynnikiem decydującym w kształtowaniu poglądów i postaw młodzieży i nie ulega wątpliwości, że od VI Zjazdu partii systematycznie podnosi się społeczna ranga zawodu nauczycielskiego. Jednak w dziedzinie przygotowania nauczycieli do pracy wychowawczej, ideowej jest jeszcze wiele kwestii do rozwiązania, cały szereg problemów z tego zakresu jest ściśle związanych z funkcjonowaniem uczelni wyższych.

A zatem niesłychanie doniosłym czynnikiem w kształtowaniu ideowych, zaangażowanych postaw nauczycieli jest system

kształcenia kandydatów na nauczycieli. System ten powinien podlegać penetracji naszych badaczy, w szczególności z punktu widzenia, czy i w jakim stopniu kształtuje on owe wartości ideowe.

Innym kluczowym problemem badań nad zawodem nauczyciela staje się odpowiedź na pytanie, w jakim kierunku ewoluować będzie jego rola w związku z ogólnymi przeobrażeniami społecznymi oraz zmianami zachodzącymi w całokształcie systemu oświaty. Odpowiedź na to pytanie jest istotna z wielu powodów. Od niej zależą zarówno kierunki kształcenia, jak i doskonalenie nauczycieli już pracujących.

Model nauczyciela przyszłości wyznaczany będzie przez trzy kategorie: zawód, pracę, osobowość, a zatem pożądaną są tu trzy drogi rozwoju: poznanie (wiedza, sposób myślenia), system wartości (obowiązujący w społeczeństwie i zaaprobowany przez wychowawcę) oraz dyspozycje i umiejętności praktyczne (umiejętności organizacyjne, umiejętność posługiwania się technicznymi środkami itp.). Przesłankę dla postulowanego wzorca nauczyciela należy poszukiwać przede wszystkim w specyfice wymagań, jakie stawia szkoła jako nowy typ środowiska wychowawczego.

Coraz szerzej aprobowana jest teza, że funkcja nauczyciela w dziedzinie przekazywania informacji ulegnie ograniczeniu na rzecz organizowania procesu samodzielnego stawiania, poznawania i rozwiązywania problemów przez uczniów. Nauczyciel będzie więc musiał posiadać nowe umiejętności — sterowanie procesem samodzielną pracy uczniów, kształcenie umiejętności stawiania problemów, sposobów ich rozwiązywania w oparciu o różne źródła informacji.

Jednym z czołowych zadań, którego rozwiązanie przyspieszy ewolucję szkoły, by stała się optymalnie powiązana z głównym trybem narodu, jest właściwe wyposażenie nauczycieli i ogółu pracowników oświaty w odpowiedni zakres wiedzy i umiejętności. Na ogół wszyscy zajmujący się problematyką szkoły zwracają uwagę na konieczność odpowiedniego przygotowania nauczycieli. Powinno ono dotyczyć:

- 1) odpowiedniego wyposażenia teoretycznego,
- 2) praktycznego poznania poszczególnych instytucji i środowisk wychowawczych w toku studiów w zakładzie kształcenia, który przygotowuje nauczycieli i pozostałych pracowników szkolnictwa do tej pracy,
- 3) odpowiednich umiejętności i sprawności, dzięki którym poznamy i organizujemy środowisko wychowawcze.

Przygotowanie teoretyczne to osiągnięcie odpowiedniego zakre-

su wiedzy pedagogicznej, psychologicznej i socjologicznej oraz wiedzy o młodzieży. Jest tu niezbędne dokonanie pewnych wyborów z punktu widzenia przydatności tej wiedzy dla przyszłego działania. Zdobyta wiedza pozwoli na zrozumienie środowiskowych uwarunkowań wychowawczych i mechanizmów rządzących procesem socjalizacji i wychowaniem.

Niezwykle przydatna tutaj będzie pedagogika społeczna, socjologia wychowania, psychologia społeczna i psychologia wychowawcza. Natomiast trudność przekazu wiedzy o współczesnej młodzieży wynika stąd, że jest to subdyscyplina dopiero kształtująca się. Informacji z tego zakresu jest relatywnie dużo, jednakże są one rozproszone. Wynika więc potrzeba i zarazem postulat usystematyzowania tego, co wiemy o współczesnej młodzieży oraz podjęcia kroków intensyfikujących kształtowanie się owej subdyscypliny. Dopóki definitywnie nie zostanie zrealizowany ten postulat są możliwe różne rozwiązania zastępcze, np. wykłady monograficzne obejmujące relacje z badań nad współczesną młodzieżą.

Niezbędna wiedza i umiejętności współdziałania z podstawowymi środowiskami wychowawczymi powinny być kształtowane zarówno w toku przygotowania nauczycieli do zawodu, jak i w trakcie jego wykonywania. „Można zaryzykować twierdzenie — pisze R. Wroczyński — że właśnie cechy nauczyciela jako aktywnego uczestnika społeczności pozaszkolnej, jej organizatora, stanowić będą najbardziej wyróżniające się czynniki wzoru osobowego nauczyciela przyszłości”.

W strukturze przygotowania pedagogicznego — niezależnie od kierunkowej specjalizacji, która współcześnie pogłębiała się — konieczna jest znajomość środowiskowych uwarunkowań procesów wychowawczych, diagnozowania potrzeb dziecka, pedagogiki czasu wolnego, jak również osiągnięcie przez każdego nauczyciela pewnych sprawności i umiejętności praktycznych, dzięki którym może organizować zajęcia w czasie wolnym.

Respektowanie w szkole zasady współdziałania nauczycieli i uczniów wymaga ze strony nauczycieli innej postawy wobec uczniów. Współczesne i przewidywane procesy zachodzące wśród dzieci i młodzieży wymagają ze strony nauczyciela wysokiej wrażliwości na ich potrzeby, przyjaźnej postawy i gotowości do udzielenia pomocy w różnych trudnościach i przeżywanych wewnętrznych konfliktach. Potrzebny jest zatem nie nauczyciel-moralizator, ale przyjaciel i autentyczny doradca młodzieży.

Nie zawsze i nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że przed na-

uczycielem przyszłości stają nowe, inne pod względem jakościowym zadania i bardziej skomplikowane oraz wymagające innego jeszcze typu wiedzy. Można to zilustrować na przykładzie problemu pracy nauczyciela nad przystosowaniem u młodzieży. Przez wieki całe poglądy na kwestię zdolności i uzdolnień kształtował się pod wpływem determinizmu biologicznego. Pogląd ten współcześnie kształtuje w dużym stopniu praktykę wychowawczą. Za młodzież uzdolnioną uważa się tę, która przyszła na świat z pewnymi zadatkami, przypisując tym zadatkom rolę ostateczną. Tymczasem współczesna nauka ponad wszelką wątpliwość udowodniła (potwierdzają to również badania prof. Szewczuka z UJ), że zadatki wrodzone nie mają charakteru treściowo-kierunkowego. O rozwoju zatem zdolności i uzdolnień decydują procesy socjalizujące i wychowawcze. A zatem każde dziecko może ukształtować określone rodzaje zdolności i uzdolnień. Przed szkołą zatem staje zadanie, co i jak zrobić, ażeby następował przyrost uzdolnień u ogółu młodzieży. Jest to zadanie nowe również dla nauczycieli. Do jego realizacji współcześnie nie są oni jeszcze przygotowani. Inny przykład: Z badań nad możliwościami intelektualnymi naszej młodzieży prowadzonymi pod kierunkiem prof. dr. Szewczuka z UJ w Krakowie (mowa o młodzieży o tzw. normie rozwojowej) wynika że 95 proc. ogółu populacji z punktu widzenia psychologicznej i fizjologicznej możliwości mózgu może ukończyć szkołę podstawową, zaś ponad 70 proc. młodzieży szkołę średnią z wynikiem bardzo dobrym i dobrym. Rzeczywistość jest oczywiście inna. Przed nauczycielem przyszłości staje zatem problem, co i jak należy uczynić, ażeby te możliwości przekształcić w rzeczywistość.

Nauczyciele polscy w całym okresie budownictwa socjalizmu w naszym kraju aktywnie uczestniczyli w całokształcie przemian gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Ze szkołą, z nauczycielem zostały związane najgłębsze nadzieje na przeorientowanie ideowe i polityczne nie tylko młodego pokolenia, ale i całego społeczeństwa. Szkołę, nauczyciela dostrzegaliśmy jako podstawowy czynnik przemian kulturowych i społecznych. W okresie Polski Ludowej nauczyciele byli włączani w realizację wszystkich, o podstawowym znaczeniu decyzji partii i rządu. Ich obecność zaznaczała się wtedy, gdy przeprowadzano reformę rolną i wtedy, gdy trzeba było likwidować analfabetyzm, gdy trzeba było oprzeć proces szkolnego kształcenia i wy-

(Dokończenie na str. 10)

chowania na naukowych podstawach. To tylko niektóre, o jakże doniosłym znaczeniu, zadania. Nauczyciel nie tylko zaspokajał potrzeby oświatowe społeczeństwa, ale również je rozwijał, ukazywał wartość oświaty w usytuowaniu jednostki, wartość wykształcenia człowieka dla perspektywy jego rozwoju i społeczeństwa, określał związki między tą perspektywą a poziomem wykształcenia człowieka, jego wiedzy i umiejętności. Wprawdzie sprzyjały temu obiektywne procesy rozwoju społecznego, ale wiadomo, że świadomość wielu środowisk odbiegała od rozwijających się potrzeb społecznych.

Dzisiaj, z perspektywy wielu lat masowego socjalistycznego budownictwa, rozwoju socjalistycznej oświaty, można z całym przekonaniem podkreślić fakt, iż nauczyciel był jak najsilniej związany z procesami przemian społecznych i kulturowych, ideologicznych i światopoglądowych, wychodził na spotkanie trudnym problemem związanym z umacnianiem władzy ludowej, realizacją programu w różnych dziedzinach i zakresach, kształtował procesy demokratycznych, socjalistycznych przemian.

W warunkach rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, łączącego postęp naukowy z postępem społecznym, wzrasta funkcja szkoły i rola nauczyciela w kształtowaniu socjalistycznych osobowości ludzi.

Osoba i osobowość nauczyciela, jego światopogląd, etyka zawodowa, akceptowany system wartości, przygotowanie i umiejętności zawodowe, a w konsekwencji — jego autorytet — odgrywa rolę decydującą w procesie kształcenia i wychowania. „Od jego świadomości politycznej, poziomu jego wiedzy i umiejętności przedmiotowych i pedagogicznych, od jego działalności naukowo-twórczej zależy w decydującym stopniu nieodwołalny postęp w dziedzinie kształcenia i wychowania” — podkreślał prof. Gerhard Neuner w referacie wygłoszonym na posiedzeniu plenarnym konferencji. Perspektywa rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, stanowiąc szansę nowej jakości życia, podnosi rangę pracy nauczyciela, jego wiedzy, umiejętności, kwalifikacji. Ta właśnie działalność nauczyciela obejmująca dziś przede wszystkim formowanie człowieka w okresie jego największej elastyczności, w okresie krystalizowania się i stabilizowania się jego stylu życia, w konsekwencji decyduje o tym, kim staje się i kim będzie przyszły obywatel.

Czynnikiem rozstrzygającym jest tu głęboka identyfikacja nauczyciela z wartościami, które on upowszechnia, stanowiąc podstawowy warunek jego samodzielności zawodowej. I jeżeli przyjmujemy oczywiste założenie, że nauczyciel w realizacji swoich zadań jest reprezentantem polityki partii i państwa, społeczeństwa, powinien on być na tyle wprowadzony w jego problemy, by móc skutecznie spełniać swoje zadania. Wrażliwość ideologiczna roli społecznej nauczyciela wymaga, by w środowisku tym trwał ciągły dialog na ważne tematy światopoglądowe, polityczne, ideologiczne, etyczne. Jest to działalność szczególnie ważna, doniosła, jej znaczenie wciąż rośnie. O ile dawniej front walki politycznej, ideologicznej, światopoglądowej w swoich wymiarach programowych i w swoich formach przejawiania się był bardziej widoczny, otwarty, o tyle w obecnych warunkach jest to proces bardziej skomplikowany, przebiegający w różnych dziedzinach życia.

W uchwałach VII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej podkreśla się, że „szkoła powinna być podstawowym ogniwem jednolitego socjalistycznego systemu nauczania i wychowania, kształtującym ideowe i intelektualne walory młodego pokolenia oraz wpajającym mu umiejętność skutecznego działania”³⁾.

Wyrażona jest tu myśl, że szkoła, będąc jednym z czynników wychowania, powinna być podstawowym, głównym czynnikiem skoordynowanego, socjalistycznego systemu wychowania. Każdy z elementów tego systemu ulega wraz z całym społeczeństwem przemianom, szczególnie ulega zmianie rola nauczyciela. Nauczyciel w swej pracy wychowawczej ma coraz więcej partnerów, mniej lub bardziej luźno powiązanych ze szkołą, z jej pracą wychowawczą. Są nimi i organizacje młodzieżowe, i mistrzowie w zakła-

dach pracy, i kierownicy instytucji zatrudniających młodych ludzi, i podoficerowie oraz oficerowie wojska, i wszyscy ci, którzy z racji swych zawodów stykają się z młodzieżą, mają na nią wpływ. Ale inni również realizują zadania wychowawcze. Bo cokolwiek powiedzieliśmy o potrzebie współpracy odpowiednich instytucji i ludzi ze szkołą, o konieczności poczucia współpartnerstwa i współodpowiedzialności za wychowanie młodego pokolenia, to jednak nie ulega wątpliwości, że główna rola, główne miejsce przypada tu nauczycielowi — naturalnemu niejako wychowawcy młodzieży. Stąd jego wielka odpowiedzialność wobec młodego pokolenia.

W procesie realizacji tych zadań nauczyciel występuje jako osoba kierująca i organizująca proces nauczania i wychowania w szkole oraz różne formy działalności pozalekcyjnej i pozaszkolnej, jako opiekun dzieci i młodzieży, jako działacz społeczny w środowisku lokalnym, w jego organizacjach i instytucjach. Nauczyciel organizuje proces wychowania uczniów: ocenia ich postępy w uczeniu się, wskazuje normy moralne i zachowania społecznie pożyteczne, wyjaśnia zjawiska negatywne, ma on do dyspozycji środki regulujące zachowanie uczniów; jest źródłem informacji o świecie, wartościuje i ocenia zdobyte poza szkołą informacje; organizuje proces poznania w czasie lekcji, wyznacza uczniom pracę do wykonania w domu i kontroluje ją; stwarza warunki do rozwoju zainteresowań uczniów poza szkołą i poza lekcją; podejmuje także różnego rodzaju działania w celu kształtowania środowiska wychowawczego ucznia. Sprawa szczególnie ważną jest tu pedagogizacja rodziców. Nauczyciel, ze względu na swoje przygotowanie, jest rzecznikiem głęboko pojętych interesów dziecka.

Artykuł 3, pkt. 1 ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli z dnia 27 kwietnia 1972 r. tak określa podstawowe zadania nauczyciela: „Nauczyciel i nauczyciel akademicki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej powinien: wychowywać uczniów i studentów w duchu socjalistycznej moralności i socjalistycznych zasad współżycia społecznego, umiłowania ojczyzny, pokoju, sprawiedliwości społecznej i braterstwa z ludźmi pracy wszystkich krajów, wpajać im zamiłowanie i szacunek do pracy, poczucie odpowiedzialności i dyscypliny społecznej, przekazywać im gruntowną wiedzę ogólną i zawodową, dbać o wszechstronny rozwój ich zdolności, rozbudzać zainteresowania i samodzielność myślenia, kształtować postawę czynnego współuczestnictwa w rozwoju gospodarki, kultury i życia społecznego”.

Rozpatrując zagadnienie kierowniczej roli nauczyciela w procesie wychowania (zarówno w aspekcie zadań, zakresu i charakteru czynności oraz wpły-

Głęboki sens zaangażowania ideowego nauczyciela wyraża się przede wszystkim we wcielaniu w życie wartości ideologicznych i etycznych. Właśnie ideologia socjalistyczna daje koncepcję tego społeczeństwa, określa ideały wychowawcze, umożliwia wartościowanie zjawisk społecznych i pedagogicznych, jest punktem wyjścia w programowaniu działań pedagogicznych, a więc ustalaniu celów i środków ich realizacji.

W warunkach zwycięstwa klasy robotniczej i kształtowania nowych systemów oświatowych postulat przeorientowania ideologicznego nauczyciela stawał się w programach politycznych i oświatowych postulatem naczelnym. Charakterystyczne jest stanowisko W. I. Lenina w kwestii świadomości ideologicznej nauczyciela. Poglądy i postawy, zaangażowanie ideowo-polityczne Lenin wysuwał jako pierwszoplanowy składnik osobowości nauczyciela, jako podstawowy warunek spełniania przezeń zadań społecznych i zawodowych.

W tym kontekście trzeba też podkreślić znaczenie etyki zawodowej nauczyciela. Właśnie z zawodem nauczyciela, który ma długą tradycję, swoje wzory, normy i wartości etyczne, który w dzisiejszych warunkach wywiera coraz większy wpływ na postęp społeczny i indywidualne losy ludzi, wiąże się szczególnie wysokie wymagania w dziedzinie etyki.

Proces kształcenia i wychowania przebiega w układzie nauczyciel-uczeń. Wyniki w zakresie kształtowania postaw, przekonań i poglądów uczniów zależą w znacznym stopniu od tego, jakie wartości etyczne reprezentuje nauczyciel, albowiem w procesie wychowania sama osobowość nauczyciela jest elementem wpływu wychowawczego.

Postępowanie nauczyciela, ocena, co jest a co nie jest moralne, nie może być dokonywane tylko „na wyczucie”, w sukurs przychodzi tu rozwijające się nauki o wychowaniu, wiedza o dziecku, o procesach i mechanizmach jego rozwoju. Wiedza ta powinna umożliwić nauczycielowi odpowiedź na pytanie, czy dane decyzje, jego zachowanie wobec dziecka są wychowawczo korzystne, czy nie, czy właściwie kształtują jego sylwetkę moralną. Nie wystarczą tu takie ogólne normy, jak życzliwość, sprawiedliwość i rzetelność w traktowaniu ucznia. Trudniejsze do rozstrzygnięcia są problemy szczegółowe. W praktyce wychowawczej relacje między celem a środkami i metodami są bardzo trudne do oceny ze względu na złożony kontekst sytuacji wychowawczej. Oczywiście, obowiązuje tu dyrektywa, by nie tylko cel wychowawczy, ale również środki i metody jego realizacji były wartościowe pod względem moralnym.

I nny zakres problemów etycznych wiąże się z doniosłą dyrektywą pedagogiczną, postulującą zgodność przekonań i po-

stawa nauczyciela. Właśnie z zawodem nauczyciela, który ma długą tradycję, swoje wzory, normy i wartości etyczne, który w dzisiejszych warunkach wywiera coraz większy wpływ na postęp społeczny i indywidualne losy ludzi, wiąże się szczególnie wysokie wymagania w dziedzinie etyki.

W ostatnich latach podjęto w naszym kraju ważne decyzje dotyczące kształcenia i doskonalenia zawodowego nauczycieli. Perspektywnie zakładamy sytuację, kiedy w naszym systemie oświatowym będą pracować nauczyciele z wykształceniem wyższym. Nauczyciele podejmujący pracę w szkolnictwie legitymują się dziś pełnym wykształceniem wyższym. Realizowany od czterech lat program podniesienia kwalifikacji nauczycieli pracujących zakłada, że w pierwszych latach osiemdziesiątych około 150 tys. nauczycieli podniesie swoje wykształcenie do pełnego poziomu wyższego. Został też powołany system wyspecjalizowanych placówek naukowo-dydaktycznych rozmieszczonych w całym kraju, kierowanych przez Instytut Kształcenia Nauczycieli, których zadaniem jest zapewnienie na wysokim poziomie podnoszenia kwalifikacji nauczycieli pracujących. Szeroko są rozwinięte formy samokształcenia w trakcie pracy.

Nie jest to tylko słobonna prognoza. Do takich stwierdzeń upoważnia stan osiągnięty.

W okresie czterech kolejnych lat dał się zauważyć korzystny proces zmian w wykształceniu nauczycieli. Wśród nauczycieli pełnozatrudnionych wzrósł procent nauczycieli z wykształceniem wyższym z 17,2 proc. do 28,65 proc., spadł natomiast procent nauczycieli po SN z 55,8 do 47,3 proc. oraz ze średnim pedagogicznym z 25,6 proc. do 20,1 proc. Należy przyjąć, że nadal struktura wykształcenia będzie się jeszcze bardziej zmieniać, gdyż wzrastać będzie liczba nauczycieli z wykształceniem wyższym w związku z ukończeniem studiów przez wielotysięczne grupy nauczycieli pracujących i definitywną likwidacją SN.

W analogicznym stopniu poprawiły się wskaźniki nauczycieli z wyższym wykształceniem w poszczególnych typach szkół i placówek. I tak: w przedszkolach odsetek nauczycieli z wyższym wykształceniem wzrósł z 0,7 do 3,6, w szkołach podstawowych z 5,9 do 15,2, w liceach ogólnokształcących z 85,4 do 88,3, w zasadniczych szkołach zawodowych z 30,3 do 44,6, natomiast spadł nieznacznie w technikach i liceach zawodowych z 78,8 do 75,8. Ponadto w szkołach tych wzrosła liczba nau-

nowe cele i nowe problemy, jakie wysuwa partia przed całym narodem, o których realizacji warto i trzeba walczyć. Najwyższą potrzebą powinności młodego Polaka jest poświęcenie sił twórczych uźródławianiu ideałów socjalizmu, stanowiących cel państwa ludowego, które jako organizator zbiorowego wysiłku w budowie socjalizmu jest podstawowym dobrem narodu i wyraża jego historyczne interesy.

prof. dr hab. JERZY WOLCZYK

Przypisy:

- 1) G. Neuner: Badanie procesu kształtowania osobowości socjalistycznej — główne zadania pedagogiki marksistowsko-leninowskiej. W: Kształtowanie osobowości. WSiP, Warszawa 1975.
- 2) Z. A. Malkowa: Krytyka burżuazyjnych koncepcji roli szkoły i nauczyciela we współczesnym środowisku. Referat na III Konferencji Pedagogów Krajów Socjalistycznych w Warszawie.
- 3) VII Zjazd PZPR. Materiały i dokumenty. KiW, Warszawa 1976.

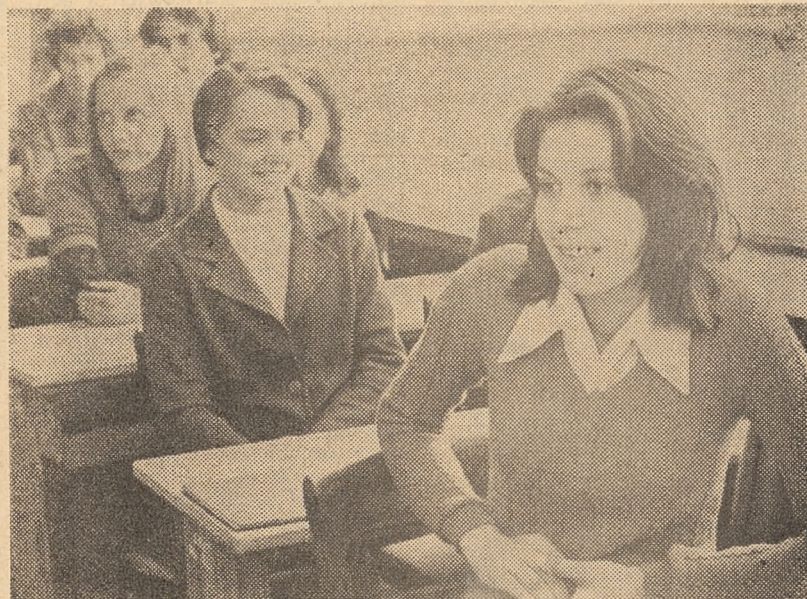
BIBLIOGRAFIA do tematu: Rola nauczyciela w kształtowaniu osobowości młodego pokolenia w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym.

Książki:

- 1) T. M. Jaroszewski: Osobowość i wspólnota. KiW, Warszawa 1970.
- 2) A. Jasińska, R. Siemińska: Wzory osobowe socjalizmu. WP, Warszawa 1975.
- 3) H. Muszyński: Ideał i cele wychowania. WSiP, Warszawa 1974.
- 4) Przemiany osobowości w społeczeństwie socjalistycznym. Praca zbiorowa. KiW, Warszawa 1977.
- 5) B. Suchodolski: Kim jest człowiek? WP, Warszawa 1974.

Czasopisma:

- 1) „Badania Oświatowe”. Numer specjalny. 1977.
- 2) D. Bukatowa: III Konferencja Pedagogów Krajów Socjalistycznych w Warszawie. „Ruch Pedagogiczny” 1977, nr 6.
- 3) F. Filipowicz: Kształtowanie socjalistycznej osobowości młodego pokolenia. „Nauczyciel i Wychowanie” 1977, nr 6.
- 4) R. Jezierski: Cele kształcenia i wychowania w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym. „Nowe Drogi” 1977, nr 2.
- 5) M. I. Kondakow: Rola szkoły i nauczyciela w budownictwie komunistycznym. „Nowa Szkoła” 1977, nr 10.
- 6) M. I. Kondakow: Marksizm-leninizm o roli szkoły i nauczyciela w budownictwie komunistycznym. „Głos Nauczycielski” 1977, nr 26.
- 7) R. Kończyk: Problemy kształcenia i wychowania w świetle rewolucji naukowo-technicznej. „Ruch Pedagogiczny” 1977, nr 3.
- 8) R. Kończyk: Kształtowanie naukowego światopoglądu uczniów. „Nauczyciel i Wychowanie” 1977, nr 5.
- 9) St. Krawcewicz: Przemiany struktury oświatowych a rola nauczyciela. „Badania oświatowe” 1977, nr 2.
- 10) St. Krawcewicz: Rola nauczyciela w kształtowaniu osobowości młodzieży. „Nowa Szkoła” 1977, nr 9.
- 11) J. Kuberski: Rola nauczyciela w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym. „Nowa Szkoła” 1977, nr 6.
- 12) Cz. Kupisiewicz: Społeczno-ekonomiczne i kulturowe uwarunkowania przemian edukacyjnych. „Nauczyciel i Wychowanie” 1977, nr 2.
- 13) J. Maciszewski: Nauczyciel organizatorem procesu wychowania. „Badania Oświatowe” 1977, nr 2.
- 14) A. Melich: Podstawowe cechy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. „Oświata i Wychowanie” 1977, nr 18.
- 15) H. Muszyński: Rola nauczyciela w nowoczesnej szkole socjalistycznej. „Nauczyciel i Wychowanie” 1977, nr 6.



Zdjęcia: Cz. Górski

wu osobowości nauczyciela na ucznia), możemy stwierdzić, iż rola ta ma decydujące znaczenie dla procesu kształcenia i wychowania. Oczywiście, w miarę zmian zachodzących w strukturze szkoły, treściach kształcenia i wychowania, metodach pracy, rola ta podlega ciągłym modyfikacjom. Rola tę należy rozpatrywać nie tylko z punktu widzenia nauczyciela jako jednostki wykonującej określone zadania nauczania i wychowania, lecz także w powiązaniu z całym zespołem nauczycielskim, jego organizacją i zasadami.

Postawą nauczyciela. Postawa nauczyciela oddziałuje z dużą sugestywnością na wychowanka i wywiera istotny wpływ na proces jego rozwoju. Dyrektywa zgodności poglądów z postępowaniem zawsze była bliska zawodowi nauczycielskiemu, chociaż bywa i tak, że niektórzy nauczyciele reprezentują poglądy i przekonania inne niż te, które z tytułu swojej funkcji zawodowej powinni upowszechniać. Wskutek tych rozbieżności powstają sytuacje konfliktowe, złożone problemy moralne.

Te składowe kwalifikacji nau-

czycieli dochodzących i niepełnozatrudnionych.

Na szczególne podkreślenie zasługuje podwojenie się odsetka nauczycieli z wykształceniem wyższym pracujących w szkołach podstawowych na wsi — w 1975 r. 12,3 proc. nauczycieli z wyższym wykształceniem i 40 proc. ogólnej liczby nauczycieli w kraju (w 1973 r. — 2 proc.).

Podsumowując te rozważania należy stwierdzić: w procesie kształtowania socjalistycznego systemu wartości nauczyciel odgrywa wiodącą rolę. Wychowując młodzież powinien on ukazywać

- 16) F. Pawuła: III Konferencja Pedagogów Krajów Socjalistycznych. Rola nauczyciela w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym. „Oświata i Wychowanie” 1977, nr 15.
- 17) W. Turczenko: „Oświata w warunkach rewolucji naukowo-technicznej”. „Nauczyciel i Wychowanie” 1977, nr 1.
- 18) J. Wolczyk: Rola nauczyciela w kształtowaniu socjalistycznego systemu wartości w szkole i w środowisku życia młodzieży. „Głos Nauczycielski” 1977, nr 26.
- 19) III Konferencja Pedagogów Krajów Socjalistycznych. „Głos Nauczycielski” 1977, nr 26.
- 20) Wyniki III Konferencji Pedagogów Krajów Socjalistycznych. „Głos Nauczycielski” 1977, nr 26.

Głos wyjaśnia

Kol. W. C. prosi o podanie, w jaki sposób powinna być sporządzona opinia o pracy pracownika (chodzi o pracownika obsługi) w związku z rozwiązaniem stosunku pracy?

Postanowienia art. 98 § 1 Kodeksu Pracy stanowią, że zakład pracy jest obowiązany wydać pracownikowi, na jego wniosek, opinię o pracy w związku z wypowiedzeniem, rozwiązaniem lub wygaśnięciem stosunku pracy. Kodeks Pracy nie określa opinii w sposób wyczerpujący, jednakże w art. 98 § 3 ustala jej najważniejsze cechy składowe. Opinia powinna zawierać poza oceną przebiegu pracy zawodowej także informacje o nałożonych i nie zatartych karach porządkowych, o skazaniu pracownika lub o toczącym się postępowaniu, ale tylko w odniesieniu do przestępstw pozostających w zwią-

ku z pracą oraz o wyrażonej przez pracownika szkodzi, jeżeli fakt ten był przyczyną rozwiązania umowy o pracę.

Należy zaznaczyć, że opinie o pracowniku mogą być przeznaczone bądź do użytku wewnętrznego, bądź zewnętrznego. Postanowienia cytowanego na wstępie art. 98 § 1 odnoszą się tylko do opinii przeznaczonej na użytek zewnętrzny i musi być ona przedstawiona w nowym zakładzie pracy w przypadkach, w których podjęcie zatrudnienia tego wymaga.

Kodeks Pracy w art. 98 § 1-3 odróżnia opinię o pracy, wystawioną na wniosek pracownika w związku z wypowiedzeniem, rozwiązaniem lub wygaśnięciem stosunku pracy, od wszelkich innych opinii, spostrzeżeń i uwag wyrażonych na piśmie lub wypowiedzianych ustnie o pracowniku w czasie trwania stosunku pracy przez jego bezpośrednich lub pośrednich przełożonych na użytek wewnętrzny, na żądanie jednostki nadrzędnej, organizacji politycznych, organizacji społecznych itp. Te inne spostrzeżenia i uwagi, aczkolwiek zawierają nieraz ocenę kwalifikacji zawodowych pracownika i jego cech osobistych, to

jednak nie stanowią opinii zakładu pracy w rozumieniu art. 98 § 1, 2, 4 i nie mogą być sporządzone w trybie określonym w art. 98 § 5 i 6 Kodeksu Pracy, a za sformułowanie takich spostrzeżeń i uwag, które są nieprawdziwe i naruszają godność osobistą pracownika, zakład pracy nie ponosi odpowiedzialności odszkodowawczej na podstawie art. 99 Kodeksu Pracy. Odpowiedzialność karną i cywilną za wypowiadanie i rozpowszechnianie takich uwag i spostrzeżeń ponosi wobec pracownika przede wszystkim sprawca takiego czynu, a w wyjątkowych sytuacjach także zakład pracy. Obowiązkiem zakładu pracy, w którym pracownik ubiega się o zatrudnienie, jest żądanie tylko tej opinii, o której mówi art. 98 § 1 Kodeksu Pracy.

Opinia musi być jasna, wyrażać jednoznacznie. Oceny ujemne powinny być wyrażone w taki sposób, by nie uwłaczały godności osobistej pracownika, co oczywiście nie oznacza niedopuszczalności stosowania zwrotów zdecydowanie ujemnie charakteryzujących pracownika, jeżeli istnieją ku temu dostateczne udokumentowane podstawy. Opinia powinna w obiektywny sposób przed-

stawiać przygotowanie pracownika do wykonywania dotychczasowej pracy lub posiadanego zawodu. Przy formułowaniu opinii należy posługiwać się zwrotami możliwie zwięzłymi i jasnymi. Opinia powinna być sporządzona na podstawie dokumentów znajdujących się w aktach osobowych pracownika oraz ocen jego pracy dokonanych przez uprawnionych przełożonych, które są sformułowane pisemnie lub za komunikowanych ustnie osobie upoważnionej do wystawienia opinii, których treść w całości lub w części znajdzie się następnie w opinii. Nie jest dopuszczalne opiniowanie pracownika na podstawie informacji pochodzących od osób trzecich. Opiniujący powinien obiektywnie i krytycznie ocenić dokumenty i oceny będące podstawą opinii. Konieczność krytycznej weryfikacji odnosi się zwłaszcza do dokumentów pochodzących z dalekiej przeszłości.

Ogólnie należy przyjąć, że w opinii powinny być zawarte informacje, które charakteryzują działalność zawodową pracownika i jego stosunek do pracy, a nie cechy jego jako człowieka, zwłaszcza takie, na które nie ma on decydującego wpływu.

CHOINKA W ZNP



— Tyle samo radości ile te dzieciaki — przeżyli na choince noworocznej ich rodzice, nauczyciele — członkowie Rady Zakładowej ZNP dzielnic Młotów w Warszawie, wiadomo bowiem jak wielką przyjemność sprawia uszczęśliwianie własnych pociech.

Choinkę zorganizowały przede wszystkim koleżanki działające w Komisji Kulturalnej, a także kol. Krystyna Cichocka, dyrektor Dzielnicowego Klubu Nauczycieli, w którym impreza się odbywała.

Ważną rolę w przygotowaniach grała przy tym kol. Lucyna Wojtyra, której zadaniem było zapewnić dobrymi łakociami i zabawkami aż 1600 worków, bo tyle dzieci zaproszono na zabawę. Organizatorom udało się zdobyć

długometrażowy film o Bolku i Lolku, ten, nie tylko z barwnym obrazem, lecz fonią, udało się też sprowadzić dość nowoczesnego zresztą Mikołaja. Dzieci są też nowoczesne, więc święty podobał im się ogromnie i cała impreza udała się znakomicie. Nie przyszły do klubu tylko najstarsze, nastolatki, bo im wreczono zamiast zaproszenia, bilety do teatru. Po dwa, tak by mogły pójść z rodzicami i też przeżyć wspólnie z nimi emocje.

Rada Zakładowa ZNP na Młotowie wyróżnia się wielką aktywnością w organizacji wielu zresztą i rozmaitych rozrywk dla nauczycieli. Bravo! Relaks po pracy w szkołach wszystkim jest bardzo potrzebny. I dzieciom, i rodzicom.

W ogniwach terenowych

● Rada Zakładowa ZNP, przy współudziale Wydziału Oświaty i Wychowania oraz Oddziału ZG ZNP w Koninie, zorganizowała konkurs pt. „O najlepiej pracujące ognisko ZNP”. Konkurs trwał od 15 grudnia 1976 roku do 10 października 1977 roku. Przyczynił się w poważnym stopniu do podniesienia efektywności pracy w ogniskach. Pierwsze miejsce zajęło Ognisko ZNP przy Szkole Podstawowej nr 4, drugie miejsce — Ognisko przy Ośrodku Szkolno-Wychowawczym i trzecie — Ognisko przy Szkole Podstawowej nr 6. Zwycięzcom wręczono nagrody. W uroczystości tej uczestniczyli: sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR — M. Serafin, kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej Komitetu Miejskiego PZPR — R. Dyka, inspektor Wydziału Oś-

wiaty i Wychowania — F. Andrzejewska, dyrektorzy i prezesi ognisk ze szkół konińskich.

● W pięknie odrestaurowanym pałacu w Kikole (województwo włocławskie) odbył się w październiku zjazd nauczycieli — emerytów z byłego powiatu lipnowskiego. Wzięli w nim również udział przedstawiciele władz: kurator oświaty i wychowania we Włocławku — Henryk Kopyński, inspektor oświaty i wychowania w Lipnie — Bonifacy Tułodziecki, wiceprezes Rady Zakładowej ZNP w Lipnie — Stanisław Śliwiński, sekretarz Komitetu Gminnego partii w Kikole — Tomasz Kocikowski, dyrektor Szkoły Zbiorczej w Kikole — Lech Łańcucki oraz nauczyciele emeryci, zaproszeni w ramach towarzyskiego rewanżu z pobliskiego Rypina, z prezesem Rady Zakładowej w Ryplinie — Ignacym Januszewskim. Zastępca dyrektora Zbiorczej Szkoły Gminnej w Kikole — Andrzej Blachowski zapoznał zebranych z historią Kikola oraz samego pałacu należącego niegdyś do rodziny Nałęczów. Inspektor zreferował najważniejsze problemy oświaty w Lipnie, zaś kurator mó-

wił o osiągnięciach i zamierzeniach oświatowych całego województwa. Sprawy związkowe przedstawił instruktor rejonowy ZNP w Lipnie. Spotkanie przebiegało w przyjemnej atmosferze. Dodatkową atrakcją były występy artystyczne w wykonaniu uczniów ze szkół w Kikole i Lipnie. Imprezę zakończono wspólnym obiadem.

● Już od sześciu lat działa przy Miejskiej Radzie Zakładowej w Zgierzach sekcja pracowników administracji i obsługi. W planie pracy stosunkowo dużo miejsc zajmują sprawy wypoczynku i turystyki oraz działalność kulturalna. Do tradycji należy organizowanie spotkań z okazji Dnia Kobiet, prelekcji, występów artystycznych itp. Dużym powodzeniem cieszą się wycieczki turystyczne no-krajoznawcze. W bieżącym roku zorganizowano dwie trzydniowe wycieczki do Trójmiasta oraz do Zakopanego. Wzięło w nich udział 98 pracowników obsługi i administracji. Sekcja dorobiła się również własnej kroniki. Miejscowe władze związkowe i oświatowe są żywo zainteresowane pracą sekcji, uczestniczą w spotkaniach i udzie-

lają pomocy w finansowaniu wycieczek.

● Z inicjatywy Oddziału ZG ZNP oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania w Poznaniu rozegrano w październiku Wojewódzki Turniej Tenisa ziemnego. W turnieju udział wzięło 36 osób. Grano na kortach tenisowych Zbiorczej Szkoły Gminnej w Mosinie. W konkurencji pań zwyciężyła Barbara Korzeńska z Mosiny, w konkurencji mężczyzn — Stanisław Łakowicz z Poznania. Rada Zakładowa ZNP w Mosinie otrzymała puchar za wprowadzenie największej liczby zawodników do finału.

● 36 nauczycieli-emerytów z województwa ciechanowskiego przebywało na kursowczasach w Pobierowie koło Szczecina. Inicjatorem tej formy wypoczynku był wojewódzki aktyw nauczycieli emerytów. Stroną organizacyjną zajęła się Oddział ZG ZNP przy wydanej pomocy finansowej Kuratorium Oświaty i Wychowania w Ciechanowie. Wycieczki, spotkania oficjalne i towarzyskie, spacer — wszystko to stwarzało warunki do dobrego wypoczynku, a także cennej wymiany doświadczeń z pracy w ogniskach.

Przed ekranem

(Dokończenie ze str. 12)

zapewnić mu w przyszłości życia bezproblemowego?

*

To nie są pytania łatwe. I nikt nie oczekuje, nawet od przedstawicieli nauki, że udzieli na nie bezspornej odpowiedzi. Natomiast należałoby oczekiwać, że takie pytania postawią, próbując się nad nimi zastanowić i ukazać uwarunkowania, które decydują o stosunkach rodzinnych, szanse zmniejszenia skutków życiowych klęsk i niepowodzeń. Widzowie, którzy obecnie zastadają przed ekranami telewizorów, zwłaszcza ci, którzy do późnych godzin wieczornych czekają na owe wychowawcze programy, w znacznej mierze części przekroczyli już etap pedagogicznego abecadła. Odczuwają potrzebę pomocy w rozwiązywaniu kłopotów, wiedzy o wychowaniu. Tyle, że wiedzę sięgającej bardziej w

głąb, nie zawężonej do wskazań w rodzaju „nie bawcie się zapalnikami, bo będzie pożar”. Chcieliby wspólnie z ludźmi, mającymi więcej wiadomości na ten temat, zastanowić się, co zrobić, aby pożar nie wybuchł od innych niż zapalniczki źródeł ognia i jak zmniejszyć rozmiary zgłiszcz, jeśli już się pali.

Szkoda byłoby, gdyby cenna inicjatywa TV włączenia się do pedagogizacji społeczeństwa, inicjatywa o największych ze wszystkich szansach powodzenia, miała sprowadzić się do umoralniających pogadanek, odstręczających szablonowością i ewangeliczną naiwnością. Pogadanki utrwalających w społeczeństwie wciąż jeszcze pokutujące przekonanie, że pedagogika jest jednak nauką nudną i bujającą w obłokach, a pouczenia wychowawców tak się mają do rzeczywistości, w której żyjemy, jak szczytne idee greckich olimpiad do współczesnego sportu wyczynowego.

KAR

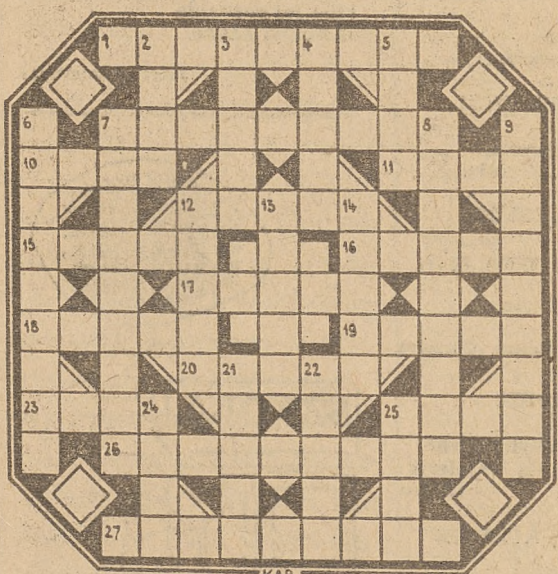
W dniu 2 stycznia 1978 roku zmarła

STEFANIA NOWAKOWSKA

długoletni kierownik Państwowego Przedszkola we Włocławku. Rodzinie i wszystkim Jej bliskim składamy wyrazy głębokiego współczucia.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, GROM NAUCZYCIELSKIE ZBIORCZEJ SZKOŁY GMINNEJ WE WŁOCŁAWKU

KRZYŻÓWKA NR 3



Poniżej: 1) działacz oświatowy (1820-1856), założyciel pierwszego polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, 7) sławny kompozytor i taternik, przedstawiciel Młodej Polski, autor poematu „Rapsodia Litewska”, 10) kalif arabski, który wprowadził erę hidżry, 11) miejsce klęski Hannibala, 12) podziałka mapy, 15) wydział kaszalota używany jako utrwalacz zapachów, 16) droga w mieście, 17) miasto we wschodniej Hiszpanii, 18) przedmiot handlu, 19) naturalny barwnik stosowany do farb olejnych, 20) astronom angielski (1810-1892), członek Royal Society, 23) cecha,

piętno, 25) norweska metropolia, 26) rywal, współzawodnik, 27) ciężki koń roboczy.

Poniżej: 3) marka polskich samochodów ciężarowych, 5) gruby kij w płocie, 6) samiec królewski w Krakowie, 8) lichego obraz, 9) prad w literaturze i sztuce w pierwszej połowie XIX wieku, 7) polski historyk i pedagog (1856-1919), jeden z pionierów historii wychowania w Polsce, 8) historyczne miasteczko nad Wisłą niedaleko Sandomierza, 9) Wyspy Zółwie, 13) hiszpański reżyser filmowy („Los Goltos”, „Ogród rozkoszy”), 15) miasto portowe w Chile, 14) starogrecki instrument muzyczny, 21) kompozytor francuski (1865-1935), 22) wynalazca telegrafu elektromagnetycznego, 24) port na wyspie Honiui, 25) miasto w Nigerii.

Rozwiązania prosimy nadawać w terminie 7-dniowym na kartkach pocztowych pod adresem redakcji. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań zostaną rozlosowane nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 1

Prawidłowe rozwiązanie powinno brzmieć: Poniżej: grypy, ameba, wywiad, Odra, Łódź, opal, kran, aura, siła, baza, arnika, patos, masur.

Poniżej: Gogol, powała, mial, owad, Gosa, Ata, skr, puma, rabata, ostęp, ulik, lazur, Arno.

Nagrody książkowe otrzymują: Feliks Masak — Łódź, Feliks Kwiatkowski — Dalezysce, Jadwiga Palasińska — Ostrowy, Longin Szulgit — Czarnków.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 2

Prawidłowe rozwiązanie powinno brzmieć: Poniżej: karwas, wino, tosa, napoleondor, karca, Rubin, sawalidroga, Gaja, Zola, lilla.

Poniżej: mika, koło, wole, stan, Argo, nakaz, poryw, lizol, okład, dobro, runda, abak, awal, idol, ryza, gela.

Nagrody książkowe otrzymują: Genowefa Leśniak — Górzno, K/Brodniczy, Władysław Lebelt — Unisław Pomorski, Halina Mickiewicz — Żyrardów, Leokadia Sztajnduchert — Gdynia.

Nowości Wydawnicze

POLITYKA, HISTORIA

Rada Naukowa Towarzystwa Opieki nad Majdankiem. Państwowe Muzeum na Majdanku: ZESZYTY MAJDANKA. Wyd. Lubelskie, Lublin 1977, s. 244, cena 50 zł.

Marian Nowiński: W SZEREGACH DWÓCH ARMII. MON, Warszawa 1977, s. 380, cena 30 zł.

NAUKOWE PODSTAWY PROPAGANDY KOMUNISTYCZNEJ. Materiały międzynarodowego sympozjum. Moskwa 11-13 luty 1975. KIW, Warszawa 1977, s. 566, cena 70 zł.

Eva Lorenz: ODKRYWCY I RABUSIE STAROŻYTNOŚCI. PIW, Warszawa 1977, s. 246, cena 80 zł.

POMOCNICZE

Augustyn Barczyk: REKREACYJNE ĆWICZENIA. ŚRÓDWARSZTATOWE. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1977, s. 298, cena 30 zł.

Józef Kalisz: CYFROWE UKŁADY SCALONE W TECHNICZNE SYSTEMOWE. MON, Warszawa 1977, s. 662, cena 180 zł.

Czesław Kosiński: RYSUNEK ZAWODOWY W MEBLARSTWIE. Cz. I. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1977, s. 208, cena 31 zł.

Wacław Gadowski, Stanisław Mróz: CIĄGIENIE ROLNICZE. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1977, s. 238, cena 35 zł.

Piotr Wasiniuk: PRACOWNIA TECHNICZNA PRZERÓBKI PLASTYCZNEJ STALI. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1977, s. 191, cena 15 zł.

SZTUKA, VARSAVIANA

Janusz Skwara: ŚWIAT „CZARNEGO FILMU”. KIW, Warszawa 1977, s. 180, cena 25 zł.

Stefan Krzyżosław Kuczyński: HERB WARSZAWY. PIW, Warszawa 1977, s. 152, cena 70 zł.

Hanna Górská — Eryk Łapiński, Z DZIEJÓW KARYKATURY POLSKIEJ. Wiedza Powszechna, Warszawa 1977, s. 364, cena 110 zł.

FILOZOFIA, SOCJOLOGIA PSYCHOLOGIA

Włodzisław Fijałkowski: MIŁOŚĆ W SPOTKANIU. PŁCI. PAX, Warszawa 1977, s. 139, cena 45 zł.

Marcel Legaut: ZYCIE, ABY BYC. PAX, Warszawa 1977, s. 144, cena 30 zł.

EROTYKA W ASPEKcie ZDROWIA PSYCHICZNEGO. Praca zbiorowa pod redakcją Marli Grzywak-Kaczyńskiej. PAX, Warszawa 1977, s. 270, cena 40 zł.

Henryk Chojal: O ROZWINIĘTYM SPOŁECZESTWIE SOCJALISTYCZNYM. WP, Warszawa 1977, s. 297, cena 25 zł.

Druck: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” 02-017 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86. Nr indeksu 35923

Zam. 157. S-25.

NIEPOKOJE KOREPETYTOR

Przeprowadziłem trochę rozmów z uczniami — licealistami, najczęściej z klas czwartych, jak przygotowują się do matury i do egzaminów na studia. Dialogi miały charakter prywatny, w małym gronie, można więc sądzić, że wypowiedzi były bardziej szczere niż w warunkach lekcyjnych. Zastanowiły liczne wypadki sięgania po lekcje prywatne, uciążliwe czasowo i finansowo (od 50 do 150 zł za 45 minut nauki). Bywa że rodzice, wcale nie najlepiej sytuowani, płacą miesięcznie 1000 — 1500 zł za korepetycje dla córki lub syna.

„Czy zajęcia w szkole i usilna własna praca naprawdę nie starczą?” — pytałem. Według uczniów nie starczą. W klasie jest ich wielu, nauczyciel dużo czasu poświęca bardzo słabym. Zdolniejszych pyta rzadko, zaś brak aktywności nie sprzyja angażowaniu się w czasie lekcji nawet uczniów zdolnych. A korepetytor uczy za pieniądze. Zależy mu na klientach. Stara się, nie oszczędza. Poza tym praca z jednym uczniem albo z dwoma czy trzema musi dawać lepsze efekty jakościowe. Przykro, choć realistycz-

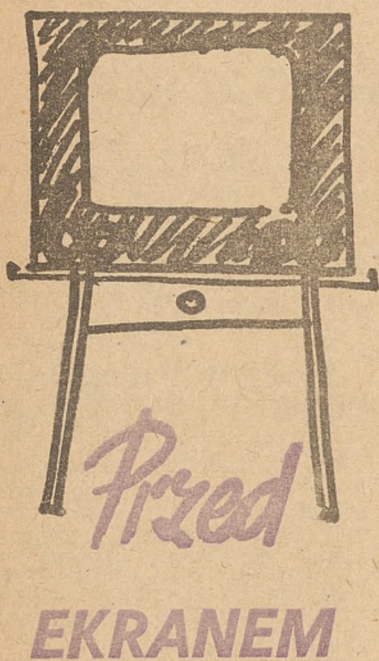
nie zabrzmiały słowa inteligentnego, a jednak niepewnego siebie w szkole chłopca: „Ja tam, za korepetycje płacę i to dużo. Rodzicom trudno, ale chcą, żebym się dostał na studia, kochają mnie, więc płacą. A mój korepetytor się stara, uczy skutecznie. Przecież świetnie zarabia. W szkole nie mówię o lekcjach prywatnych. Jeszcze by były jakie kłopoty. Ten pan, który mnie doucza, nie jest nauczycielem”.

Nieprawidłowość podobnych sytuacji jest oczywista. A równocześnie zjawisko jest na tyle powszechne, by niepokoić. Czy naprawdę nie stać szkoły na eliminowanie lub przynajmniej znaczne ograniczenie „inicjatyw prywatnych”, zasadniczo sprzecznych z duchem naszego szkolnictwa? Sama szkoła nie upora się z problemem. Wykracza on bowiem poza jej możliwości co najmniej z dwóch powodów. Nie potrafimy np. przekonać tych rodziców, którzy się uprą, że ich dzieci muszą się douczać poprzez korepetycje, o względności korzyści płynących z prywatnych lekcji. Nie potrafimy ich przeko-

nać o większej wartości samodzielnej i konsekwentnej pracy ucznia w domu. Druga trudność wiąże się z rozbieżnościami między wymogami programu szkół średnich a wymaganiami egzaminacyjnymi uczelni, rozbieżnościami między czteroletnią znajomością ucznia przez prowadzącego i oceniającego go nauczyciela a do-raznym, przeprowadzanym w zupełnie nowych dla absolwenta szkoły średniej warunkach, egzaminem, po którym musi odpaść tylu kandydatów, ilu przekracza ustalony limit przyjęć. Wobec tych okoliczności szkoła średnia pozostanie bezradna tak długo, dopóki jej opinia i ocena nie będą się naprawdę liczyć przy przyjmowaniu na pierwszy rok studiów.

Może jednak mimo wszystkich obiektywnych trudności, my, nauczyciele, partaczmy czasem robotę? Może bywa, iż dobre lekcje przygotowujemy jedynie od wielkiego dzwonu — w czasie wizytacji, na pokaz, dla uzyskania oceny? Wszak mowa tu nie o uczniach broniących się z racji kiepskich predyspozycji umysłowych przed oceną niedostateczną, ani nie tylko o snobach, którzy mając sporo gotówki, korzystają z korepetycji, bo chcą być inni, zawsze oryginalni i lepsi. Mowa też o zdolnych dziewczętach i chłopcach, którzy z nauki w szkole pragną naprawdę korzystać, a szkoła nie zawsze umie im dać to, na co oni czekają i co otrzymać powinni: dobre, skuteczne nauczanie.

EDWARD KLEIN



artykułów prasowych dysponuje nie tylko określonym zasobem wiedzy, ale — miejmy nadzieję — umie też samodzielnie myśleć i to w sposób wcale już nie tak bardzo, jak nam się to niekiedy zdaje, uproszczony.

Z tego faktu płyną określone konsekwencje, których nasze środki masowego przekazu (bo i prasa od tego grzechu nie jest wolna), często zdają się po prostu nie dostrzegać, co wyraża się w serwowaniu nam owego ABC różnych prawd i tłumaczeniu na czym owo ABC polega.

I co ciekawe, szczególnym stopniem ignorowania konsekwencji płynących ze wzrostu poziomu społeczeństwa wyróżniają się artykuły lub programy, których autorom i współuczestnikom — z racji ich zawodu i zainteresowań — najlepiej powinna być znana zasada stopniowania trudności. A mianowicie audycje czy programy o charakterze pedagogicznym.

Mamy wówczas do czynienia z sytuacją, kiedy cenna i znakomita inicjatywa zostaje bądź całkiem, bądź częściowo zmarnowana, bo jej skuteczność jest daleko nieadekwatna do kryjących się w niej możliwości.

★

Przykładów takiej zmarnowanej okazji można by podawać wiele. Żeby jednak nie odbiegać zbyt daleko, sięgniemy do świetnego w zamyśle programu z poprzedniego tygodnia zatytułowanego „Tuż przed premierą”.

Ponieważ program nadawany był bardzo późnym wieczorem i nie wszyscy mieli możliwość go zobaczyć, pokrótce przypomnę, w czym rzecz. Otóż najpierw redaktor Pach pokazał nam dokumentalny film — psychodramę, nakreślony w zakładzie neurologicznym dla dzieci, a potem odbyła się rozmowa, a ściślej rozpisany na głosy komentarz kilkorga naukowców na temat tego, cośmy zobaczyli.

Film był autentycznie wstrząsający, kilkuletnie dzieci „odgrywały” sceny rodzinne z życia dorosłych, sceny dramatycznych kłótni, wzajemnej nienawiści, rodzinnych minitragedii, o których wiedzę młodzi aktorzy czerpali bądź z własnego domu, bądź z otoczenia. A jak głębokie ślady wyrzuty owe sceny w ich świadomości świadczą wręcz nieprawdopodobna wręcz ekspresja z jaką je odgrywali.

Kłótnie, awantury, wyzwiska, rozpacz — oto świat dorosłych w oczach dziecka. Tragiczna prawda; tragiczny przejmujący film. I doprawdy nie wymagający komentarza. Odpowiedzenia wszystkiego do końca. Niestety, w tym momencie redaktor Pach przestał

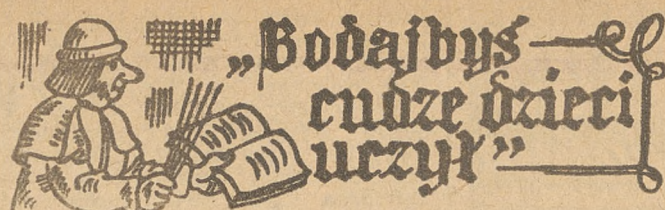
ufać inteligencji i umiejętności myślenia widzów. Doszedł do wniosku, że trzeba odbiorcom wytłumaczyć sens i cel zaprezentowanego dokumentu i że najlepiej uczynią to przedstawiciele nauki, fachowcy do spraw wychowania. Sama koncepcja ostatecznie może nie byłaby jeszcze zła, gdyby w owym komentarzu podjęto próbę pójścia dalej tropem wyznaczonym przez autora filmu, usiłowało problem pogłębić, ukazać, skomplikowane układy i różne dylematy współczesnej rodziny. Niestety, widzów wstrząśniętych projekcją uczestnowano dydaktyczną pogadanką na temat zgubnych skutków własni rodzinnych, a także ostrzeżono ich, że nieomal jeszcze gorsze efekty dla psychiki dziecka ma wzajemna niechęć rodziców maskowana kulturą współżycia, ponieważ dziecko czując ów chłód rodzinny, a nie widząc, gdzie tkwi źródło zła, czuje się tym bardziej zagrożone. Słuszne? Słuszne, jak najbardziej. Tylko co z tego?

Życie, niestety, jest bardzo skomplikowane i nie wszystko da się załatwić dobrymi radami. Zalecenie typu „rodzice, kochajcie się”, którego w podtekście udzielił nam uczestnicy rozmowy, miało dokładnie ten sam stopień społecznej skuteczności, jaki miałyby zalecenie lekarzy, aby ludzie nie chorowali.

A jeśli choroba już się pojawiła? Jeżeli zapobiec jej nie można, co wtedy?

Stosunki rodzinne, jak wszystkie stosunki międzyludzkie, za nic nie chcą się układać według modelu prezentowanego przez czytanki dla dzieci. W rodzinach bywa różnie, nawet wówczas, gdy zakładaniu tej rodziny towarzyszyły optymalne warunki. Największą miłość nierzadko wygasa przedwcześnie, najlepiej — zdawałoby się — dobrani partnerzy tracą ze sobą kontakt; coś gnie, coś nie wytrzymuje trudów codziennego bytowania, ujawniają się jakieś nowe cechy u współmałżonków. I co wtedy? Co robić, jeśli miłość przeradza się w niechęć lub obojętność, a dzieci już są? Czy lepiej za wszelką cenę utrzymywać tę wewnętrzną pustą już rodzinę, zastępując uczucie kulturą współżycia, czy rozjeść się, rozdzielić dzieci między współmałżonków, odebrać im ojca lub matkę? A jeśli już lepiej się rozjeść, to co robić wówczas, gdy nadal trzeba żyć w tym samym mieszkaniu, co — jak wiemy — zdarza się nierzadko? Jak wówczas, w tych trudnych sytuacjach chronić dziecko przed nieodwracalnymi dla jego psychiki skutkami tragedii? A czy na pewno należy być chronić za wszelką cenę przed różnymi trudnymi problemami, które może nieść życie, skoro nie jesteśmy w stanie

(Dokończenie na str. 11)



SPORTOWE KONKURENCIE

KOLARSTWO

Rowerem dla sportu jeżdżą się za młodu, a potem już głównie... z braku samochodu.

ŻEGLARSTWO

Gdy wiatr się zmienia, wtedy nagle wielu żeglarzy przestawia żagle.

SPADOCHRONIARSTWO

Nawet, gdy jesteś na tronie pamiętaj o spadochronie.

GIMNASTYKA

Gdy człowiek szanse sukcesu poczuje, wtedy się sprawniej gimnastykuje.

PLYWANIE

Pływanie jest ciągle w modzie i to w życiu, i to w wodzie.

BIEG Z PRZESZKODAMI

Niemal co dzień uprawiamy życiowy bieg z przeszkodami.

SKOK WZWYŻ

Na wszystko zamyka oczy byle jak najwyżej skoczyć.

CHÓD

Ten idzie w zawody, kto ma dobre chody.

PILKA NOŻNA

Ocehuje co poniektórych niemila siłabostka: udają grę w piłkę nożną, by kopać po kostkach.

JUDO

Dorwolony każdy chwyt mogący poprawić byt.

RUGBY

I w życiu też tak się gra: czym się da i gdzie się da.

Józef Bulatowicz

MYŚLI TAKIE SOBIE

O wiele łatwiej dopasować się do sytuacji, niż sytuację dopasować do siebie.

★

Takie jest prawo góry — obowiązki wrzucić na dół.

★

Kto chce być motorem działania, musi mieć pewne hamulce.

★

Nie szukaj dłużnika, jeśli sam sobie winien.

★

Dopasowywanie treści do formy to czasem tylko zwykła formalność.

★

Przerastać kogoś o klasę, to jednak za mało, aby dostać maturę.

★

Trudno uwierzyć, aby żył człowiek robił dobrą robotę.

★

Najszybciej można zedrzyć buty na drodze służbowej.

★

Ludziom z twardym sercem tak szybko nie grozi zawał.

★

Niektórzy zadają sobie wiele trudu, aby innym zrobić kłopot.

★

Józef Witkowski

FRASZKI

PROBLEM NOWATORA

I jak tu pracować twórczo, gdy się zapasy czasu kurczą?

JESZCZE SĄ

Są tacy, którym płacą nie wiadomo za co.

ZA PARAWANEM SŁÓW

Zbija krocie na bełkocie.

PO KOLEI

Najpierw dokumenty, potem argumenty.

O EGOCENTRYKU

Rzadko się zdarza, że bliźnich zauważa.

MODUS VIVENDI

Jeśli marzy o sukcesie, to we własnym interesie.

MOWA GESTÓW

Choć zawsze ta sama ręka, raz pięść, raz dłoń wyciągnięta.

Kazimierz Gorzeleń

WARUNEK

By komuś przychylić nieba, w górę wspiąć się najpierw trzeba.

DRUGIE ZNACZENIE

Spychacz to facet, co spycha pracę.

WYTRWAŁY

Przez osiem godzin z łopatą potrafił pozować do... fotografii.

KOREKTORSKI BŁĄD

Świat, bądźmy szczerzy, do ważnych należy.

Bogusław Wleczorek

POSPOLITE MARZENIE

Co któryś z rzędu myśli

skrycie

jak tu załatwić łatwe życie.

CZYNNOŚĆ KIEROWNICZA

Skrupulatnie uważa, komu trzeba pobiażać.

KRASULOLOGIA

W zbiorze krów wyłonił nieco inną sztukę i dla jej poznania utworzył naukę.

Józef Bulatowicz

SZKOŁA



TAKI JESTEM SZCZĘŚLIWY... TAKI JESTEM SZCZĘŚLIWY... TAKI JESTEM SZCZĘŚLIWY... TAKI JESTEM SZCZĘŚLIWY... TAKI JESTEM SZCZĘŚLIWY...